



**KLUB KONTAKTÓW KOSMICZNYCH**

05.02.

na prawach rękopisu

**Krzysztof Piechota /8/**

**kronika ufo**

**1996**

---

---

Maszynopis :

**Krzysztof Piechota [8]**

Strona tytułowa:

**Wiesław Garstka [74]**

---

---

**P O L S K A 1997**

---

---

## SPIS RZECZY

2. SPIS WSPÓŁPRACOWNIKÓW
3. SPIS OBSERWACJI W UKŁADZIE CHRONOLOGICZNYM
5. SPIS OBSERWACJI WEDŁUG PODZIAŁU NA PAŃSTWA
7. SPIS OBSERWACJI WEDŁUG ICH KLASYFIKACJI
9. DOKUMENTACJA



SPIS WSPÓŁPRACOWNIKÓW

1. Marek A. Miejszczak - Dąbrowa Górnicza/am/ - 5
2. Andrzej Perski - Warszawa /ap/ - 3
3. Andrzej Remlein /79/ - Chełmża - 2
4. Bronisław Rzepecki /63/ - Kraków - 29
5. Romuald Szyra - Bielsko-Biała /rs/ - 3
6. Lucjan Znicz-Sawicki /0/ - Bydgoszcz - 8



SPIS OBSERWACJI W UKŁADZIE CHRONOLOGICZNYM

UWAGA: Liczba pierwsza - oznacza liczbę porządkową, liczba druga - dzień miesiąca /w wypadku nieznanej daty obserwacji, znak "x" oznacza datę pisma z danego miesiąca/, liczba w nawiasie na końcu informacji - numer notatki w dokumentacji. W wypadku kilku notatek poświęconych tej samej obserwacji - przy tym samym numerze są one sygnowane kolejnymi literami alfabetu.

STYCZEŃ

1. 01. Łódź /Polska/. Obserwacja przyrządowo-wzrokowa /1A,1B, 1C,1D/

LUTY

1. 03. Manchester /Wlk Brytania/. Bliskie spotkanie I stopnia /2/

MARZEC

1. 18. Łódź /Polska/. Obserwacja przyrządowo-wzrokowa /3A,3B/
2. 27. Łódź /Polska/. Obserwacja nocna /4/

KWIECIEŃ

1. 06. Piastów /Polska/. Bliskie spotkanie I stopnia /5/
2. 14. Gdańsk /Polska/. Obserwacja nocna /6, 7B/
3. 18. Gdańsk /Polska/. Bliskie spotkanie I stopnia /7A,7B/

CZERWIEC

1. 16. Wygiełzów /Polska/. Bliskie spotkanie I stopnia /8/
2. 25. Wilno /Litwa/. Bliskie spotkanie II stopnia /9A,9B,9C, 9D,9E/



3. x28. Bobrowo /Polska/. Bliskie spotkanie II stopnia /10/
4. 30. Kępa, Opole /Polska/. Obserwacja nocna/11/

#### LIPIEC

1. 06. Rybarzowice /Polska/. Obserwacja nocna /12/
2. 17. Prudnik, Trzebinia /Polska/. Obserwacja nocna /13/

#### SIERPIEŃ

1. 05. Czech-Dziedzice, Kaniów, Pszczyna /Polska/. Obserwacja nocna /14/
2. 10. Prudnik /Polska/. Bliskie spotkanie I stopnia /13,15A, 15B,15C,15D/
3. 16. Krapkowice /Polska/. Bliskie spotkanie I stopnia /13/
4. 26. Piracicaba /Brazylia/. Bliskie spotkanie III stopnia/16/
5. . ok. Opola /Polska/. Obserwacja przyrządowo-wzrokowa /17/

#### WRZESIEŃ

1. 02. Arazatuba; st.Rio Grande do Sul /Brazylia/. Obserwacja przyrządowa /18/

#### PAŹDZIERNIK

1. 02. Łódź /Polska/. Obserwacja nocna /19/

#### LISTOPAD

1. 07. Olsztyn /Polska/. Bliskie spotkanie II stopnia /20/
2. 08. Chełmża, Kończewice, Łysomice /Polska/. Bliskie spotkanie II stopnia /21A, 21B,21C,21D/



SPIS OBSERWACJI WEDŁUG PODZIAŁU NA PAŃSTWA

BRAZYLIA

1.      26.08    Piracicaba. Bliskie spotkanie III stopnia /16/
2.      2.09    Arazatuba; st.Rio Grande do Sul. Obserwacja przy-  
                  rządowa /18/

LITWA

1.      25.06    Wilno. Bliskie spotkanie II stopnia /9A,9B,9C,9D,9E/

POLSKA

1.      1.01    Łódź. Obserwacja przyrządowo-wzrokowa /1A,1B,1C,1D/
2.      18.03    Łódź. Obserwacja przyrządowo-wzrokowa /3A,3B/
3.      27.03    Łódź. Obserwacja nocna /4/
4.      6.04    Piastów. Bliskie spotkanie I stopnia /5/
5.      14.04    Gdańsk. Obserwacja nocna /6, 7B/
6.      18.04    Gdańsk. Bliskie spotkanie I stopnia /7A,7B/ 1231
7.      16.06    Wygiełzow. Bliskie spotkanie I stopnia /8/
8.      x28.06    Bobrowo. Bliskie spotkanie II stopnia /10/
9.      30.06    Kępa, Opole. Obserwacja nocna /11/
10.     6.07    Rybarzowice. Obserwacja nocna /12/
11.     17.07    Prudnik, Trzebinia. Obserwacja nocna /13/
12.     5.08    Czech-Dziedzice, Kaniów, Pszczyna. Obserwacja 2002-4/  
                  nocna /14/
13.     10.08    Prudnik. Bliskie spotkanie I stopnia /13,15A,15B,  
                  15C,15D/
14.     16.08    Krapkowice. Bliskie spotkanie I stopnia /13/
15.     .08    ok. Opola. Obserwacja przyrządowo-wzrokowa /17/
16.     2.10    Łódź. Obserwacja nocna /19/



17. 7.11 Olsztyn. Bliskie spotkanie II stopnia /20/

18. 8.11 Chełmża, Kończewice, Łysomice. Bliskie spotkanie  
 II stopnia /21A,21B,21C,21D/

WIELKA BRYTANIA

1. 3.02 Manchester. Bliskie spotkanie I stopnia /2/



SPIS OBSERWACJI WEDŁUG ICH KLASYFIKACJI

OBSERWACJA NOCNA

1.      27.03    Łódź /Polska/ /4/
2.      14.04    Gdańsk /Polska/ /6, 7B/
3.      30.06    Kępa, Opole /Polska/ /11/
4.      6.07      Rybaczowice /Polska/ /12/
5.      17.07    Prudnik, Trzebinia /Polska/ /13/
6.      5.08      Czech-Dziedzice, Kaniów, Pszczyna /Polska/ /14/
7.      2.10      Łódź /Polska/ /19/

OBSERWACJA PRZYRZĄDOWO-WZROKOWA

1.      1.01      Łódź /Polska/ /1A,1B,1C,1D/
2.      18.03      Łódź /Polska/ /3A,3B/
3.      .08      ok. Opola /Polska/ /17/
4.      2.09      Arazatuba; st. Rio Grande do Sul /Brazylia/ /18/

BLISKIE SPOTKANIE I STOPNIA

1.      3.02      Manchester /Wlk Brytania/ /2/
2.      6.04      Piastów /Polska/ /5/
3.      18.04      Gdańsk /Polska/ /7A,7B,7C/
4.      16.06      Wygiełzów /Polska/ /8/
5.      10.08      Prudnik /Polska/ /13,15A,15B,15C,15D/
6.      16.08      Krapkowice /Polska/ /13/

BLISKIE SPOTKANIE II STOPNIA

1.      25.06      Wilno /Litwa/ /9A,9B,9C,9D,9E/
2.      x28.06      Bobrowo /Polska/ /10/



3.      7.11    Olsztyn /Polska/ /20/

4.      8.11    Chełmża, Kończewice, Łysomice /Polska/ /21A,21B,21C,  
         21D/

BLISKIE SPOTKANIE III STOPNIA

1.      26.08    Piracicaba /Brazylia/ /16/



DOKUMENTACJA

Waldemar Uchman

# Sylwestrowy taniec UFO nad Łodzią?

1A

CZWARTY WYMIAR 5/1996

**P**osiadacz filmu – **Mirosław Dominiak** zamieszkały w Łodzi przy ul. Radwańskiej nie należy do osób, które swe przeżycia lubią ubarwiać i dramatyzować. Opowiada: Po powitaniu Nowego Roku wyszliśmy z moją żoną Jolantą i sąsiadami na balkon, by obserwować sztuczne ognie. Było nas siedmioro. Sąsiadka Krystyna Jędrzejczak miała ze sobą kamerę wideo. Chciała sfilmować noworoczną iluminację miasta. Patrząc na niebo rozbłyskujące różnobarwnymi racami zwróciłem uwagę na dwa świetlne obiekty. Były całkowicie różne od rozjaśniających niebo sztucznych ogni.

– Czy już wówczas pomyślał pan o UFO? – pytamy, a pan Dominik odpowiada: Raczej pomyślałem, iż widzę coś naprawdę niezwykłego, całkowicie różnego od wszystkiego, co tej nocy działo się na łódzkim niebie. Wykrzyknąłem więc do sąsiadki... szybko filmuj te dwie kule! i wskazałem na niebo nad elektrociepłownią przy al. Politechniki, tam gdzie zobaczyłem te świecące kule. Wszyscy, którzy po moim okrzyku spojrzeli w tamtą stronę byli zszokowani tak, że zaczęli krzyżeć... kosmici!

Powstaje pytanie czy to nie zwyczajna sugestia? Obserwując setki różnych rac, rakiet, sztucznych ogni, petard, można przecież odnieść wrażenie, iż któraś z nich różni się od innych. Zbięgiew Blania-Bolnar, znany w Łodzi

**W noc sylwestrową pojawiły się nad Łodzią dwie świecące kule, które nie przypominały żadnego znanego zjawiska meteorologicznego czy astronomicznego. Kule zleciały z nieba ku ziemi, zatrzymały się na chwilę, a następnie błyskawicznie poszybowały w górę znikając. Cała sekwencja zarejestrowana na wideo trwała około minuty. Jest to pierwszy przypadek sfilmowania UFO w Polsce.**

ufolog, badający doniesienia o przypadkach spotkań z Niezidentyfikowanymi Obiektami Latającymi po obejrzeniu filmu wideo stwierdził: Światła zarejestrowane na filmie nie są racami, petardami, ani żadnymi innymi sztucznymi ogniami. Nie są to również balony oświetlone przez Słońce znajdujące się poniżej horyzontu. W tym wypadku balony musiałyby znajdować się na wysokości około 80 km nad ziemią, zaś światło na balonie widać tylko do

wysokości 20 km. Jak na razie nie przychodzi mi do głowy żadne przyrodnicze wyjaśnienie – widoczne na zdjęciu kule są naprawdę bardzo zagadkowe, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę ich zachowanie.

Przyzna to każdy ufolog, że na sylwestrowym łódzkim niebie stała się rzecz zadziwiająca, kule odleciały po tej samej trajektorii, po której przybyły, co raczej nie zdarza się w przypadku zjawisk przyrodniczych. Ponadto niektórzy z obserwatorów mieli wrażenie, że między obiema kulami

istniał jakiś rodzaj porozumienia – druga kula zdawała się przylecieć w pobliże pierwszej po to, żeby jej „zakomunikować” – odlatujemy! Do tej pory nie słyszało się o takich ewolucjach.

Łódzki Oddział Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii jedno ze swych spotkań poświęcił analizie niezwykłego filmu. Astronomowie po obejrzeniu wraz z p. Błanią-Bolnarem utrwalonych na taśmie świetlistych kul wspólnie rozważali różne ewentualności.



W efekcie zdecydowanie odrzucono sugestie, iż mogło to być zjawisko przyrodnicze lub sztuczne ognie. Choć rozpatrywano różne możliwości natury dziwnego zjawiska nie została rozszyfrowana. Owo „coś” okazało się czymś wyjątkowo zagadkowym. Prezes **Mieczysław Borkowski** zadeklarował pełną współpracę astronomów z łódzkiego oddziału przy dalszych badaniach. Na łamach „Expressu Ilustrowanego” wezwano o zgłaszanie się osób, które również widziały owe kule w noc sylwestrową.

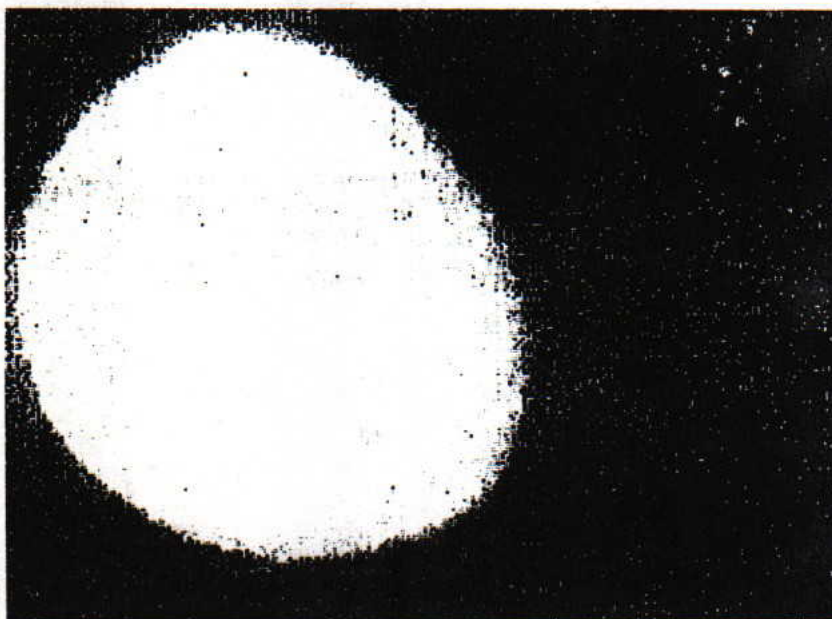
Rzadko zdarza się bowiem by można było wykonać triangulację UFO czyli wyznaczyć prawdziwą odległość i wysokość obiektu na niebie. Czym więcej zgłosi się świadków tym będzie można dokonać dokładniejszego pomiaru wysokości i szybkości owych obiektów.

Apel gazety o zgłoszenia świadków zbiegł się z informacją Polskiej Agencji Prasowej o sfotografowaniu tajemniczych kul. Sprawą zainteresowała się także brytyjska agencja prasowa Reuters mająca światowy zasięg. W efekcie rozsypał się worek z informacjami o obserwacjach UFO nad Łodzią. Wiele osób zapewniało, że już dawniej, przed rokiem lub dwoma widziało na niebie coś niezwykłego. W Łodzi nie ma jednak obecnie żadnego klubu ufologicznego a łódzki Klub Para-UFO upadł wraz ze śmiercią nieodżałowanego organizatora Bogdana Grzywny, tak więc nie było gdzie zgłaszać zaobserwowanych zjawisk. Poza tym osoby te wstydziły się zgłaszać swoje obserwacje w obawie przed wyśmianiem... Niektórzy opowiadają, iż telefonowali do policji lub na lotnisko informując o niezwykłych obserwacjach. Zbываю im obietnicą „zbadamy sprawę”.

Pani Nina Kosmalska, emerytowana pracownica służby zdrowia opowiedziała swoje wrażenia: *W sylwestrową noc widziałam coś niezwykłego. Zobaczyłam to, gdy o północy wyszłam na balkon w swym mieszkaniu na szóstym piętrze przy ul. Odyńca. Chciałam obejrzeć rozbłyskujące na niebie sztuczne ognie. Dostrzegłam coś o wiele bardziej fascynującego. Owe świetlne kule wykonywały przedziwne akrobacje. Takich jakich nigdy nie widziałam w wykonaniu samolotów. Miałam ochotę zaraz podzielić się z kimś swoimi spostrzeżeniami. Obawiałam się jednak, że zosta-*

*nę uznana co najmniej za fantastkę. Na telefon do redakcji zdecydowałam się więc dopiero wtedy, gdy przeczytałam w „Expressie Ilustrowanym” relacje innych osób, o tym, że również widziały coś co wyglądało na UFO. Czyli inaczej jak wszystkie gwiazdy, sputniki czy samoloty. I to do tego stopnia, widać było ową różnicę, iż obserwujący zaczęli krzyknąć „kosmici! kosmici!”*

Relacja osób z ul. Radwańskiej o tajemniczych kulach została więc potwierdzona przez kolejną osobę. Pani Nina powiedziała, iż widziała dwie wielkie „tańczące po niebie” białe kule. Wyznała, iż ich wygląd i zachowanie przestraszyło ją. Pomyślała nawet czy nie zadzwonić na policję. W końcu zadzwoniła do redakcji. Jednak dopiero wtedy, gdy wywnioskowała, iż widziała to samo co wy siedem osób z ul. Radwańskiej.



Relacja o zagadkowych kulach sfilmowanych w Łodzi w noc sylwestrową znajduje potwierdzenie także w opowieści Doroty Miller zamieszkałej przy ul. Aleksandrowskiej: *– Tejże nocy, kilka minut po powitaniu Nowego Roku razem ze swoim mężem i matką widziałam dwie kule lecące nisko nad horyzontem. Okno, z którego się oglądano znajduje się od strony ul. Szczecińskiej i Zgierza. Kule widziane były w pobliżu komina fabryki „Boruta” w Zgierzu. Za tym, że chodzi tu o to samo zjawisko przemawiają następujące fakty: ilość kul, ich wielkość i kolor, a także – choć to dziwne – ich osobliwa skłonność do oświetlonych na czerwono kominów.*

Na adres redakcji nadszedł interesujący list Ireneusza Józwiaka z ul. Komu-

ny Paryskiej w Zgierzu. Stwierdza on: „Do artykułu pt. „Kosmici! Kosmici! pragnę dodać i moją relację o niezwykle widowisku zaobserwowanym nad Łodzią. W noc sylwestrową o godz. 23.57. Wyszedłem wówczas z rodziną przed budynek, od strony południowej – kierunku Łódź, aby wystrzelić rakietę. Spojrzałem w niebo i zobaczyłem świecącą kulę wielkości piłki nożnej. Była czerwonego koloru, szybko oddalała się w kierunku południowym nabierając prędkości. Po kilku sekundach zniknęła nam z oczu. Ponieważ przez wiele lat byłem pilotem-instruktorem i spędziłem parę tysięcy godzin w powietrzu stwierdzam, że jednak jest coś mądrzejszego od naszych wyobrażeń o możliwościach współczesnej techniki. I ja miałem szczęście przekonać się o tym naocznie...”

**Zbigniew Blania-Bolnar** uważa te relacje za bardzo interesujące.

Zwraca uwagę, na stwierdzenie p. Kosmalskiej o akrobacjach owych kul. Jego zdaniem sugerują one brak tzw. masy spoczynkowej. – Jest to dość typowa obserwacja ufologiczna – powiada. – Co prawda w nieco podobny sposób mogą się zachowywać na chmurach plamy świetlne reflektorów. Jednak owej nocy nie było nad Ło-

dzią odpowiednich chmur. Nikt także nie widział świetlnych smug charakterystycznych podczas oświetlania nieba reflektorami. Po trzecie – taka świetlna plama czyni chmurę widoczną, a świadkowie tego nie stwierdzają. Po czwarte – światło kul było zbyt ostre, jak na plamy reflektorowe. Można to stwierdzić porównawczo, gdyż na filmie znalazły się świecące lampy. I wreszcie po piąte – plamy reflektorów nie miałyby tak ostrych obrysów, jakie dostrzegano wokół kul...

– A więc co to było? **Zbigniew Blania-Bolnar** uważa, iż jeszcze nie czas na ocenę. Być może dokładniejszą analizę „Sylwestrowego tańca UFO nad Łodzią” przeczytamy w kolejnej książce cenionego łódzkiego ufologa.



# KOSMICI!

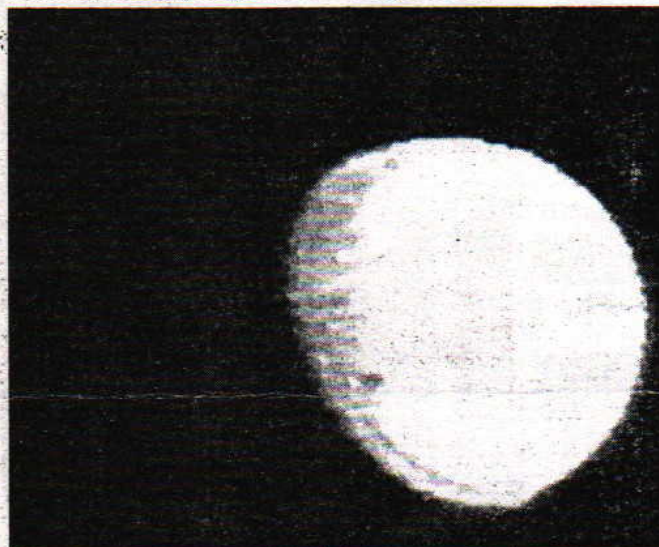
1B

EXPRESS ILLUSTROWANY 2 lutego 1996 r.

## - KRZYCZELI OBSERWUJĄCY NIEZWYKŁE KULE

Po raz pierwszy sfilmowano w Polsce UFO. Stało się to w Łodzi w sylwestrową noc. Posiadacz niezwykłego filmu

siadka Krystyna Jędrzejczak miała ze sobą kamerę video, by sfilmować noworoczną iluminację miasta.



zgłosił się do naszej redakcji, gdy przeczytał w „Expressie” o dwu kobietach, które także obserwowały niezwykłą świetlistą kulę. Dopiero wówczas uznał, iż sprawa godna jest zainteresowania redakcji.

- Od dawna interesuję się obserwowaniem różnych zjawisk na niebie - powiedział nam p. Mirosław Dominiak z ul. Radwańskiej. - To zresztą nasza rodzinna pasja - brat posiada nawet lunetę do obserwowania nieba. Po powitaniu Nowego Roku wyszliśmy z moją żoną Jolantą i sąsiadami na balkon, by obserwować sztuczne ognie. Było nas siedmioro. Są-

Patrzac na niebo rozbłyskujące różnobarwnymi racami zwróciłem uwagę na dwa dziwne świetlne obiekty. Były całkowicie różne od wszystkich rozjaśniających niebo światła...

- Czy już wówczas pomyślał pan o UFO? - pytam, a p. Dominiak odpowiada:

- Raczej pomyślałem, iż widzę coś naprawdę niezwykłego, całkowicie różnego od wszystkiego, co tej nocy działało się na niebie. Wykrzyknąłem więc do sąsiadki „Szybko filmuj te dwie kule!” i wskazałem na niebo nad elektrociepłownią przy al. Politechniki. Tam gdzieś właśnie zobaczyłem

te kule... Gdy pokazałem je innym wszyscy byli tak zszokowani, że zaczęli krzyzczeć „KOSMICI! KOSMICI!”

### ZDZIWIENI EKSPERCI

Powiesz Czytelniku, że może to zwyczajna sugestia? Ktoś obserwując tysiące różnych rakiet, petard i rac mógł odnieść wrażenie, iż któraś różni się od innych. Oczywiście, teoretycznie mogło się tak zdarzyć. W Łodzi mamy jednak najlepszego polskiego eksperta do spraw UFO Zbigniewa Błanię-Bolnara. W tych dniach ma się ukazać jego książka „Zdarzenie w Emilcinie” ujawniająca kulisy słynnego lądowania UFO w podlubelskiej wiosce.

- Światła zarejestrowane na filmie nie są racami, petardami, ani żadnymi innymi sztucznymi ogniami - stwierdził Zbigniew Błania-Bolnar. - Nie są to również balony oświetlone światłem Słońca znajdującego się poniżej horyzontu. Coś takiego zwykle zdarza się zaraz po zachodzie słońca. W tym wypadku balony musiałyby znajdować się na wysokości około 80 km nad ziemią, zaś światło na balonie widać tylko do wysokości 20 km. Jak na razie nie przychodzi mi do głowy żadne przyrodnicze wyjaśnienie - widoczne na filmie kule świetlne są naprawdę bardzo zagadkowe, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę ich zachowanie. Sprawa wymaga dalszych badań, czym się zajmę.

Działa także w naszym mieście Łódzki Oddział Polskiego

Towarzystwa Miłośników Astronomii. Ostatnie spotkanie jego członków poświęcone było oglądzinom i przestudiowaniu filmu z UFO.

Astronomowie po obejrzeniu wraz ze Zbigniewem Błanią-Bolnarem niezwykłego filmu wspólnie rozważali różne ewentualności. W efekcie zdecydowanie odrzucono sugestię, iż mogło to być któreś z rozpatrywanych przez nich zjawisk przyrodniczych lub sztucznych. Choć rozważano różne możliwości natury dziwnego zjawiska nie została rozszyfrowana. Prezes Mieczysław Borkowski zadeklarował pełną współpra-

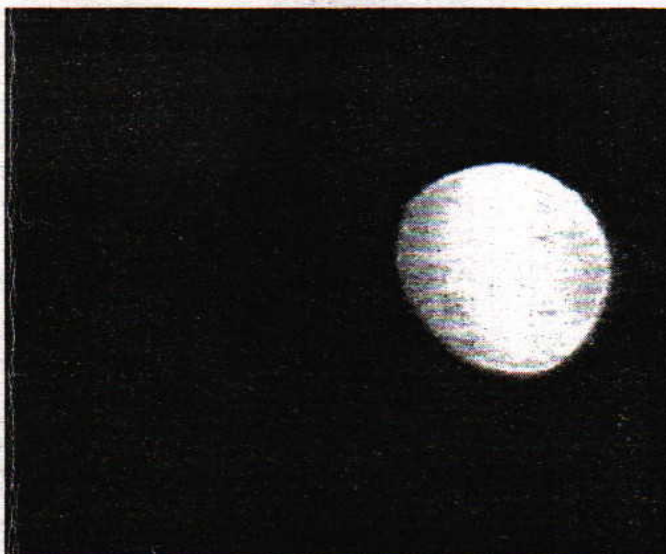
cę astronomów z łódzkiego oddziału przy dalszych badaniach.

- Jeśli film jest wiarygodny, czemu tak ważne jest znalezienie jeszcze jakichś świadków oprócz owej siódemki mieszkańców posesji przy ul. Radwańskiej - dopytywaliśmy ekspertów.

- Rzadko zdarza się, by można było wykonać triangulację UFO czyli wyznaczyć prawdziwą odległość i wysokość obiektu na niebie. Jeśli zgłoszą się jacyś świadkowie można będzie dokonać takiego pomiaru. Dowiemy się dzięki temu na jakiej wysokości i z jaką szybkością leciały owe obiekty.



# KOSMICI!



cd

## KTO JESZCZE WIDZIAŁ?

Zjawisko na niebie w sylwestrową noc obserwowano przed domem przy ul. Radwańskiej siedem osób. W owym czasie - krótko po północy - w niebo nad Łodzią spoglądały tysiące osób. Bez wątplenia mieszkańcy domu przy ul. Ra-



dwańskiej nie mogą być jedy-  
nymi, którzy zaobserwowali  
zagadkowe zjawisko. W dodat-  
ku owe dwie świetlne kule wy-  
konały niezwykłą ewolucję. Ta-  
ką, która musiała zaintrygować  
każdego kto obserwował wów-  
czas niebo nad południową czę-  
ścią Łodzi.

Jaka to była ewolucja na  
prośbę ekspertów na razie nie  
podajemy. Chodzi o to, by  
świadkowie - nie sugerując się  
naszą relacją - opisali to, co rze-  
czywiście zobaczyli. Mamy na-  
dzieję, iż dość szybko zgłoszą  
się osoby, które także widzia-  
ły owe świecące kule. Wtedy  
dokładniej opiszemy owo nie-  
zwykłe zdarzenie utrwalone na  
taśmie. Być może film zostane  
wówczas pokazany w tv. Dziś  
możemy podać, że kule były  
dwie, a ich zachowanie wiele  
mówiące.

Z niecierpliwością oczeku-  
jemy na sygnały innych świad-  
ków, których zapraszamy do  
skontaktowania się z naszą re-  
dakcją (tel. 37 30 32)

WALDEMAR UCHMAN

1C

## UFO nad Łodzią

Po raz pierwszy w Polsce  
sfilnowano UFO, które pojawi-  
ło się w nocy z 31 grudnia na 1  
stycznia 1996 nad Łodzią - po-  
informowało wczoraj Wydawni-  
ctwo PANDORRA z Łodzi  
specjalizujące się w tematyce  
ufologicznej i kontaktów z cy-  
wilizacjami pozaziemskimi.

Według relacji znawcy pro-  
blematyki ufologicznej Zbi-  
gniewa Blani-Bolnara w noc  
sylwestrową pojawiły się nad  
Łodzią dwie świecące kule,  
które nie przypominały żadne-  
go znanego zjawiska meteoro-  
logicznego czy astronomiczne-  
go. Zostały zaobserwowane  
z balkonu jednego z domów  
przez grupę 7 osób, które oglą-  
dały i filmowały ognie sztucz-  
ne. Kule zleciały z nieba, za-  
trzymały się na chwilę na  
wprost balkonu, a następnie  
błyskawicznie poszybowały

w górę znikając. Cała sekwen-  
cja zarejestrowana na wideo  
trwała około minuty.

Badaniem tego zjawiska zajął  
się najlepszy polski ufolog Zbi-  
gniew Blania. Do współpracy  
zostali zaproszeni specjaliści  
z łódzkiego oddziału Polskiego  
Towarzystwa Miłośników Astro-  
nomii. Po przestudiowaniu ma-  
teriału filmowego i relacji świad-  
ków uznano zajście za wiary-  
godne. Badania wykluczyły też  
inne hipotezy - jak ognie sztucz-  
ne, samoloty, helikoptery, sateli-  
ty, pozorne księżycy czy balony  
oświetlone przez niewidoczne  
z powierzchni Ziemi Słońce.  
Przeciwko wspomnianym hipo-  
tezom przemawia też sposób  
poruszania się, szybkość i pew-  
ne cechy zachowania się obu  
kul. Wszystko to zgodne jest  
z charakterystyką UFO.

(PAP)



■ **BOEING-737 KONTRA UFO.** Samolot linii British Airways z 60 pasażerami na pokładzie napotkał nad lotniskiem w Manchesterze nie zidentyfikowany obiekt latający - poinformował wczorajszy „Times”. Kapitan Roger Wills podał, iż UFO, mające z boku czarny pas i szereg białych światełek, przeleciało bezgłośnie tak blisko, że drugi pilot Mark Stuart odruchowo aż się skulił.

2

DZIENNIK POLSKI 29-1996.02.03

EXPRESS ILUSTROWANY 12 lipca 1996 r.

# Może i Ty jesteś

3A

## Kosmita?

Żałuję, że wraz ze śmiercią nieodżałowanego Bogdana Grzywny rozpadł się Klub Kontaktów Kosmicznych Para-UFO zorganizowany przed laty z inicjatywy „Expressu”. Byłem jego aktywnym członkiem. Klubu już nie ma, ale ja nadal interesuję się sprawami UFO. Nawiązałem kontakty z amerykańskimi UFO-logami, dostaję od nich interesujące materiały. W Stanach Zjednoczonych zainteresowanie UFO-logią jest znacznie większe niż w Polsce. Kontaktami z istotami pozaziemskimi pasjonuje się wiele osób, także liczni naukowcy. Niektórzy utrzymują, że kosmici już żyją wśród nas. Twierdzi tak m. in. Brad Steiger. W jednym z artykułów udziela on rad osobom, które podejrzewają, iż ... są kosmitami. Może i Czytelnicy „Expressu” zechcą sprawdzić czy wśród nich nie ma wystanników pozaziemskich cywilizacji? Cieszę się, że znów podjęliście tematykę UFO i pozdrawiam - Jacek Kraśniewski.

### A może jesteś kosmitą?

Brad Steiger twierdzi, a wielu Amerykanów mu wierzy, że wśród mieszkańców Ziemi jest już wielu przybyszów z kosmosu oraz ich potomków. Niektórzy z nich mają wątpliwości kim są. Steiger opublikował więc obszerny „kwestionariusz identyfikacyjny”. Oto jego najważniejsze punkty: • Jeśli otaczająca cię rzeczywistość jest ci obca; • jeśli potrzebujesz bardzo mało snu a zarazem czujesz się niezniszczalny; • jeśli twój wzrok i słuch wyraźnie przekraczają ziemskie normy; • jeśli potrafisz hipnotyzować otoczenie swoją osobowością; • jeśli wyróżniasz się swoją psychę spo-

śród otoczenia; • jeśli przy tym wszystkim wykazujesz niezwykłą chłonność umysłu a na dodatek • jeśli przy tym wszystkim masz wrodzony talent do uzdrawiania oraz przekazywania telepatycznie swej woli - możesz być niemal w stu procentach pewien, że jesteś jedynie gościem na naszej planecie.

Brad Steiger w kolejnym kwestionariuszu przedstawia cechy pozwalające takiej osobie zorientować się, do której grupy wysłańców obcej cywilizacji należy. Możemy bowiem, według niego, stanowić ekstrakty jakiejś pozaziemskiej energii; możemy też gościć na Ziemi w efekcie reinkarnacji jakiegoś kosmity. Oprócz nich po Ziemi chodzą także uciekinierzy z innych planet oraz marzyciele pragnący zafundować naszemu światu, aby go przekształcić wedle swych wizji. Wszyscy oni - świadomie lub nie - zdaniem Brada - przygotowują Ziemię do masowego lądowania u nas kosmitów.

Wyróżniki poszczególnych typów „gwiezdnych sublokatorów” zaludniających Ziemię opublikujemy, gdy jakieś osoby stwierdzą, iż spełniają wszystkie „kosmiczne” wymogi postawione przez Brada Steigera.

Na razie mamy jedynie dalsze zgłoszenia Czytelników, którzy twierdzą, że widzieli UFO.

### Co krąży nad Łodzią?

Pan Andrzej Z., mieszkaniec dalekich peryferii Retkini twierdzi, iż bez wątpienia widział UFO 27 marca br. około 10 wieczorem.

- Mam wykształcenie techniczne, potrafię odróżnić gwiazdę od czegoś bardziej niezwy-

4



kłego. Była to zmieniająca kształt kula, która zawisała jakieś 100 metrów nad słupem latarni. Obserwowałem ją dość długo przez lornetkę. Kula, bardzo silnie świecąca, w ciągu pół godziny przesunęła się o kilka metrów w stosunku do słupa. Była znacznie większa od widocznej w pobliżu niej gwiazdy.

Najdziwniejsze w tym zagadkowym latającym obiekcie było to, iż zmieniał kształty - powiada Czytelnik. - Chwilami owo COŚ wydłużało się w pionie, by po chwili przybrać kształt cygara.

Pan Andrzej Z. oglądał ową zmieniającą kształty kulę wraz z żoną.

#### Druga kula

Wkrótce zauważyli, że jest i druga kula różniąca się od gwiazd.

- Znacznie słabiej świeciła od tej wcześniej opisaniej. Pod spodem dostrzegliśmy czerwone światło. Ale stałe - zastrzega Czytelnik. - Nie był to więc samolot czy śmigłowiec, który ma światła migocące. Z boku wyraźnie widzieliśmy światło niebieskie. Obie kule wciąż przesunęły się. Przestaliśmy je obserwować, gdy zmarzliśmy. Wyszedłem przed dom ponownie koło północy, zanim położyłem się spać.

Wtedy już nie było widać żadnej z kul, choć nie było chmur, które mogłyby je zakryć. Bezskutecznie szukałem tych kul na niebie w następne wieczory. Przypominam sobie, iż przed rokiem, też pod koniec marca, obserwowaliśmy z żoną podobne kule. Może ktoś jeszcze widział podobne, zagad-

kowe obiekty latające? Chętnie wymienilibym z kimś takim spostrzeżenia - oznajmił Czytelnik kończąc swą relację.

#### Emocjonujące przeżycie

- Nigdy jeszcze nie doznałyśmy z córką tak emocjonującego przeżycia, jak to 18 marca podczas wieczornego spaceru z psem - opowiada Danuta Nowańska z ul. Lermontowa.

- Dochodziła dziewiąta wieczorem, gdy zobaczyłyśmy TO na niebie. Trudno zresztą było TEGO nie zauważyć. - Była to mocno świecąca, rzucająca wokół blask duża kula. Nie był to z pewnością balon, samolot czy np. jakaś wyjątkowo duża gwiazda. To COŚ świeciło bowiem znacznie silniej. Ale przede wszystkim to światło pulsowało.

Matka i córka, spacerując z psem obserwowały świecącą kulę około 15 minut. Cały czas zmierzała w kierunku śródmieścia Łodzi. - Po powrocie do domu chciałyśmy kontynuować obserwację przez okna naszego mieszkania na VII piętrze. Niestety, inne bloki zasłaniały ten fragment nieba. Dzieliłyśmy się więc wrażeniami o tym co widziałyśmy. Wyniknęła nawet między nami pewna kontrowersja. Mama twierdzi, że emitowane światło było cały czas żółte. Ja natomiast wyraźnie widziałam, że chwilami było ono pomarańczowe, przechodzące w czerwone. Tak czy inaczej było to niesamowite przeżycie. Nie mogę go porównać z niczym czego doznałam wcześniej - powiada 17-letnia licealistka. - Teraz rozumiem ludzi, którzy twierdzą, że spotkanie z UFO odmieniło ich życie..

3B EXPRESS ILLUSTROWANY - 1996.03.19

## UFO nad Łodzią?

- Ponad kominem stojącym na ul. Pojezierskiej zauważyłem wczoraj jasne światło - opowiada nasz czytelnik Aleksander Sienkiewicz, który mieszka na ósmym piętrze w wieżowcu na ul. Sukienniczej. - Od obiektu bił niezwykle intensywny blask, tak, że trudno było dostrzec gwiazdy na niebie. Wszedłem na balkon wraz z żoną i dziećmi oraz rodziną sąsiada. Była godzina 20.30.

Obiekt - jak twierdzi pan

Aleksander - był w kształcie kuli. Później zaczął przesunąć się na północ i blednąć. Przed zniknięciem, około godz. 22.05, jarzył się żółtopomarańczowym światłem. Wyda-

wało mi się, że miał wówczas kształt lejka.

- Trudno orzec czy to, co widzieliśmy, można nazwać niezidentyfikowanym obiektem latającym - mówi mieszkaniec ul. Sukienniczej. - Pozostała taśma, nagrana przez sąsiada kamerą wideo. Myślę, że nie tylko my widzieliśmy świecącą kulę, która wisiała nad Łodzią. (go.)



5 CZWARTY WYMIAR 11•1996

zdjęcia Kazimierz Bzowski

# GADAJĄCE UFO

tekst Kazimierz Bzowski

**Z**daniem ufologów polskich i towarzyszących im badaczy z Niemiec opisany poniżej przypadek należy do unikalnych w świecie. Miał on miejsce 6. kwietnia 1996 roku w Piasecznie koło Warszawy. Mieszkają tam pp. B., 28-letnia Janina i jej małżonek Kazimierz. Oddajmy mu głos:

**B**yło kilka minut po godzinie ósmej wieczorem. Dzień był ciepły i dzieci bawiły się w ogrodzie. Trzy nasze córeczki, 6, 7, i 8-letnia, wpadły nagle do pokoju z krzykiem: „Chodźcie szybko, nad ogrodem stoi samolot bez skrzydeł i z niego gadają!”

Zbagatelizowałem to, uważając że robią sobie żarty. Dzieci wybiegły i za chwilę były znów, teraz ciągnęły nas za rękawy: „Chodźcie, tam z góry gadają!”

W pobliżu naszego domku brak budowli wyższych niż jedno piętro, zaciekawiło więc mnie to gadanie z góry. Wyszedłem z nimi do ogrodu. Spojrzałem w górę i oniemiałem!

Czytywałem czasami coś o UFO, ale czegoś takiego nie spodziewałem się. Na wysokości mniej więcej czterdziestu, może nieco więcej metrów nad ziemią... – Tu przerywam relację świadka pytaniem: Na jakiej podstawie określił pan wysokość?

– Przed domem rośnie orzech włoski. – mówi – wysoki na nieco ponad dziesięć metrów. TO wisiało jakieś <<trzy orzechy wyżej>>. Obiekt wyglądał jak spłaszczona kula. Patrząc od dołu wydawał się być grubym owalem. Z jednego końca wyraźnie pod dnem miał okrągłe światło, nie rzucające wzroku, ale bardzo jasne, podobne do słabo-żółtawego koloru. Sam obiekt sprawiał wrażenie metaliczno-mlecznej bryły czegoś bardzo ciężkiego. Nie stał nieruchomo w miejscu, lecz powoli przesunął się na południowy-wschód. Było słychać z niego głosy podobne do ludzkich, nie brzmiały one jednak jak głosy żywych ludzi, raczej jak „głos z maszyny”. Janina B. określiła je jako podobne do płaczu czy zawodzenia. Drugi świadek określił je: „jakby dwóch pijaków kłóciło się belkocząc”.

W tym momencie podaję świadkom prosty sposób określania wielkości obiektu. Pytam: – Czy gdyby zacisnął pan pięść i wyciągnął ją na długość ręki, to czy te pięści zastłoniłyby obraz obiektu? Świadek przez chwilę robi to i mówi: – Ależ skąd. To było znacznie większe.

– Dwie pięści obok siebie? – znów pytam.

– Nie, większe, o wiele większe.

– No to w końcu jak wielkie to było...?

Pan Kazimierz patrząc ciągle w górę wysuwa obie dłonie do góry, rozsuwa je stopniowo od siebie i wreszcie określa: –O ta-



Kazimierz Bzowski

kie. Teraz ja jestem kompletnie zaskoczony. – Nie żartuje pan? – nie dowierzam, ale tu włącza się p. Janina potwierdzając wielkość: – TO zasłaniało nam pół nieba! Mając wyro-

biony rutyną zasób pytań określamy, że obiekt mógł mieć rozpiętości około 70° kątowych.

Dla wyjaśnienia Czytelnikom podam, iż ten sposób pomiaru „na długość wyciągniętej ręki” jest dość dokładny. Jeden stopień kątowy w takim przypadku (np. czubek wskazującego palca) zasłania – przy obserwacji z 1 km – 17 metrów. Krótkie przeliczenie wykazuje, że przy obserwacji z 40–50 metrów – 70° kątowych to... kilkadziesiąt metrów. Ten gigant byłby może największym UFO obserwowanym w Polsce, gdyż powyższe wyliczenie wskazuje na długość (lub średnicę) około pięćdziesięciu kilku metrów. Oglądałem rosnące w pobliżu drzewa i dochodzę do wniosku, że biorąc pod uwagę silne światło padające z góry z UFO i oświetlające dużą przestrzeń terenu, a także brak śladów w ulistnieniu drzew, obiekt prawdopodobnie był co najmniej o 50% wyżej niż wydawało się to świadkowi.

Przeliczenie wykazuje, że obiekt mógł mieć długość, względnie średnicę równą około siedemdziesięciu metrom. Prawdziwy gigant...

Na miejscu zdarzenia 13. lipca 1996 r. była grupa ufologów z Warszawy, którym towarzyszyło dwoje badaczy z Niemiec specjalizujących się w badaniach pola morfogenetycznego, mgr psychologii i fizyki, p. Grażyna Fosar i jej mąż, fizyk Franz Bludorf.

W rozmowie z rodziną pp. B., okazało się, że dzieci nękanе są nocami przez „karły”. W takich przypadkach dzieci ze swej sypialni uciekają z płaczem i krzykiem do mamy. Najczęściej „karła” widuje najstarsza Ania. Twierdzi, że koło jej posłania pojawia się metrowego wzrostu pół-wyraźna postać w powłóczystej szacie, z głową nakrytą kapturem, ale bez twarzy...

Dziecko nie potrafi powiedzieć, czy ta postać coś robi. Wystarcza, że jest... Rano dzieci przeważnie niczego nie pamiętają, ale pamięta to ich matka.

Bywa, że lada jaki szmer budzi dzieci. Zdarza się, że impuls



niebo, godz. 6 czerwca 1996 r. prawie stało w miejscu 6. MIAŁO UFO



strachu nie jest zbyt silny, wówczas naciągają koldrę na głowę i śpią dalej. Rano czasami coś pamiętają. Zwykle po takim nieświadomym kontakcie dziecka z przedstawicielami obcej cywilizacji, potocznie zwanymi „ufonautami”, na jego ciele lub wewnątrz ciała pozostają mikroskopijne „wszczepy” zwane „implantami”.

*Pani Janina B. pokazuje miejsce na lewej łydce córki, gdzie odnalazła „bliznę nieświadomego pochodzenia” w typowym miejscu wszczepu implantu (strzałka) 13.07.1996*



W przypadku dzieci są one mikroskopijnej wielkości, rzędu ziarenka piasku lub co najwyżej małego ziarenka śrutu. Wykryć je prześwietleniem rentgenowskim jest prawie nie sposób, gdyż wiele z nich nie stanowi zapy dla promieni rtg i nie ujawnia się na zdjęciach (kiszach rtg).

Matka dziecka może jednak zwracać uwagę na to, co dziecko opowiada jako „sen” lub co widziało w nocy w pobliżu swojego łóżka. Tych opowiadań nie należy bagatelizować ani się z nich wyśmiewać, gdyż niewiara rodziców w to, o czym dziecko jest przekonane, że się zdarzyło, wprowadza je w jeszcze głębszy stres.

W takim przypadku dobrze jest skontaktować się z dobrym psychologiem, obeznanym z postępowaniem w takich przypadkach.

Tu, w Piasecznie, w czasie pobytu polsko-niemieckiej grupy badaczy – kierowana naszymi wskazówkami matka odnalazła na lewej nodze swej córki ślad – małą bliznę, po wszczepie. Zwykle tak bywa, że w tych miejscach odkrywa się białawą bliznę, na ogół wielkości „ziarna zboża” do „ziarna grochu”, której powstania ani dziecko, ani rodzice nie są w stanie przypomnieć sobie.

U dzieci – a bywa że i u dorosłych – blizny po tego rodzaju implantach pojawiają się zazwyczaj w następujących miejscach: u chłopców – na nodze prawej, na łydce po stronie zewnętrznej, na połowie wysokości między kostką a kolanem. U dziewczynek: w tym samym zewnętrznym miejscu łydki, lecz na nodze lewej.

Bez względu na płeć dziecka: pod kolanem w wewnętrznym zgięciu, pod pachami obu ramion. Czasami tuż nad kostką nóg.

Zdarza się, że implanty wszczepiane są do wnętrza zatoki Highmore'a (zatoka czołowa), poprzez nos w trakcie snu. Bywa, że dziecko cierpi na częste krwotoki z nosa, których ani rodzice, ani lekarz nie

potrafią wytłumaczyć. Dobrze jest, jeżeli w takim przypadku rozmowę z dzieckiem przeprowadzi wykwalifikowany psycholog obeznany z podobnymi przypadkami.

Czym zagrażają implanty? I czy w ogóle czymś grożą? Ufologia światowa zna wiele przypadków, gdy operacyjne usunięcie go powodowało ponowne „wzięcie” i ponowne umieszczenie wszczepu. Natomiast, jak dotychczas, nie stwierdzono żadnych poważniejszych uszczerbków na zdrowiu u nosicieli tych – prawdopodobnie – „mikrosond”.

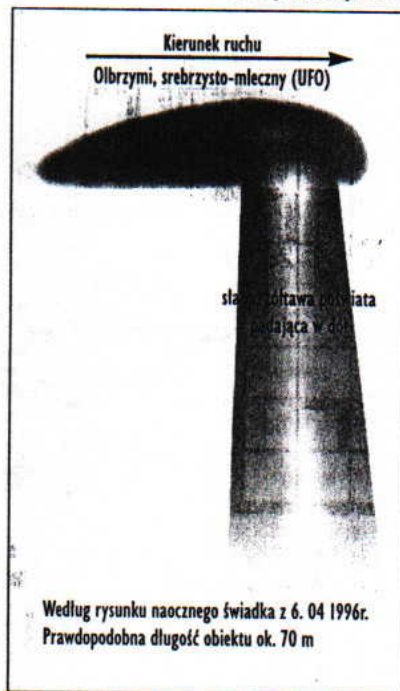
Uznawany za poważny kwartalnik ufologiczny „Flying Saucer Review” w nrze 4/1995 opisuje przypadek analizy i oględzin przez mikroskop elektro- nowy implantu.

Dokonano tego w styczniu 1995 r. w Kanadzie (artykuł L.J. Fenwicka). Implant o średnicy 1 mm został usunięty w 1989 roku z nacięcia za lewym uchem kobiety, p. Betty Stewart. Stwierdzono skład pierwiastków: najwięcej krzemu krystalicznego, aluminium i tytanu. Ponadto śladowe ilości żelaza, potasu, wapnia, siarki, chloru i sodu. Struktura złożona z tych pierwiastków w postaci krystalicznej sugeruje, że był to przekaznik. Nie wiadomo natomiast, jaką energią operował, co i skąd pobierał i komu i w jaki sposób przekazywał. Posiadaczka implantu wszczepionego jej w 1961 roku twierdziła, iż nieraz słyszał „pikanie” – jakby ktoś nadawał „kodem Morse'a”.

Powyższa analiza implantu jest unikatem w skali światowej. W opisywanym tu przypadku z Pia-

seczna przebadano licznikiem Geigera (pod względem ewentualnych promieniowań jonizujących) dom i mieszkanie pp. B., nie stwierdzając odchylenia od normy. Badano również ewentualne anomalie pola magnetycznego. Natomiast badając tzw. „tło” promieniowań jonizujących otoczenia stwierdzono, że jest w normie, zaś promieniowanie głowy świadka (p. K.), który przez kilka minut stał oświetlony światłem bijącym w dół z UFO, jest niższe o około 25% od tła, czyli otoczenia. Ten niezwykle i pozornie nielogiczny efekt (by promieniować słabiej niż otoczenie) wywołuje ostatnio duże zainteresowanie fizyków, gdyż rzuca zupełnie nowe światło na rolę pełnioną i przez implanty, i przez samo UFO.

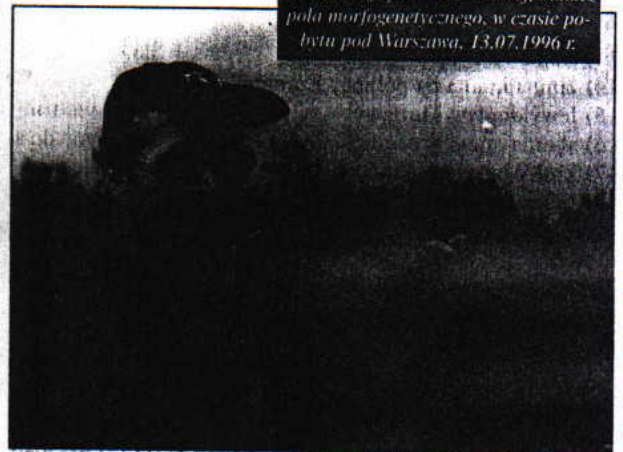
Nowoczesna ufologia, choćby tylko wykonywana przez naszych badaczy terenowych, stopniowo przeradza się w interdyscyplinarne badanie. Tu relacja



Według rysunku naocznego świadka z 6. 04 1996r.  
Prawdopodobna długość obiektu ok. 70 m

naocznego świadka staje się tylko sygnałem, że „gdzieś i kiedyś, ktoś zaobserwował coś niepojętego”. Reszta należy już do badaczy. W przeciwnieństwie do działań ufologów jeszcze sprzed lat kilkunastu, teraz „ogłędziny terenu” to przede wszystkim dokonywanie dzieł różnego rodzaju pomiarów, ziemi, budynków, osób świadków, powietrza po to, by przez porównanie z innymi podobnymi incydentami wyłapywać podobieństwa i różnice, i tą drogą starać się rozpoznać, z czym mieliśmy okazję się spotkać.

*Niemiecki fizyk Franz Bludorf, badacz pola morfogenetycznego, w czasie pobytu pod Warszawą, 13.07.1996 r.*





6

WIECZÓR WYBRZEŻA 75 - 1996.04.16

Co najmniej kilka osób w Trójmieście obserwowało w niedzielę w nocy przedziwne zjawisko na niebie. Świecący jaskrawym blaskiem obiekt był kilkakrotnie większy od gwiazd!

# UFO nad Gdańskiem!?

tem próbują go narysować. Na kartce papieru pojawia się prostokąt, otoczony jasnymi promieniami. Chabrowy środek miał przypominać kamień półszlachetny.

- Dziwię się, że nikt w tej sprawie do państwa nie dzwonił - mówi Barbara Mrozowska. - Być może ludzie wolą patrzeć w telewizory, niż w niebo...

Kto jeszcze widział owe cuda na niebie? Dyżurny synoptyk z gdyńskiego Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej (nie chciał podać nazwiska) twierdzi, że od pewnego czasu również obserwuje bardzo jasny, nie będący prawdopodobnie gwiazdą, obiekt

na niebie. Podejrzewa, że jest to zapowiadana przez prasę i telewizję kometa Hyakutaki, która 25 marca znalazła się najbliżej Ziemi, w odległości zaledwie 15 milionów kilometrów. Odkrył ją japoński amator astronomii Hyakutaka Yuji, na jego cześć otrzymała tak egzotyczne imię.

Astronomowie obserwują każdego roku z 30 komet, czyli brył lodu utworzonych z zamrożonej wody i gazów. Im bliżej Słońca, tym jaśniejszym blaskiem świeci kometa.

Dyżurny synoptyk radzi mi, bym zadzwoniła do Wydziału Nawigacji Wyższej Szkoły

Morskiej. Tam mogę usłyszeć więcej o komecie. Dzwonię i... sensacja! Dr Jacek Ferdynus informuje mnie, że kometa Hyakutaki od kilku dni jest już niewidoczna! Ponadto obserwowano ją na północy, a nie, jak opisują świadkowie, na południowym zachodzie!

Co więc widziały na niebie osoby, które dzwoniły do redakcji?

Pani Mrozowska czeka na zmierzch. Znowu stanie przy oknie balkonowym i spojrzy w niebo. Być może jeszcze raz zobaczy piękne, tajemnicze zjawisko. Bo jeśli nie jest to kometa...

DJA



- Nigdy wcześniej nie widziałam czegoś tak pięknego - twierdzi mieszkanka ulicy Pomorskiej na Żabiance, Barbara Mrozowska. - Kilka minut przed godziną 21 w niedzielę wyszłam na balkon. Nad głową bardzo jasnym blaskiem świeciło coś kilkakrotnie większego od gwiazd. Nie mogła to być Wenus, ją widać z pokoju po drugiej stronie. Z biegiem czasu było „to” coraz jaśniejsze. Około

godziny 22 zbudziłam matkę i ojca.

Państwo Stefania i Kazimierz Swoboda również zobaczyli tajemniczy obiekt. Pojawił się na niebie po południowo-zachodniej stronie.

- Przeżyłam już 85 lat - dodaje pani Swoboda - ale pierwszy raz spotkałam się z takim zjawiskiem. Długo wpatrywałam się w niebo...

Świadkowie najpierw starają się opisać wygląd „tego czegoś”, po-



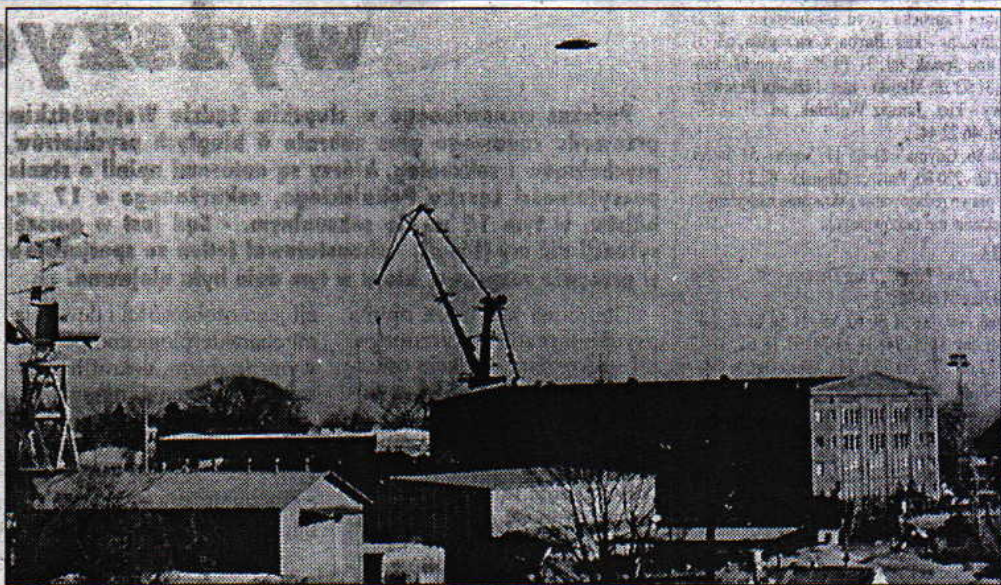
## UFO nad Gdańskiem?

# Tajemniczy spodek na niebie

W czwartek około godz. 17.50 nad Stoczną im. Conrada w Górkach Zachodnich pan Józef Boguszewski zaobserwował nie zidentyfikowany obiekt latający. Jego kolega, nie zwlekając, wykonał sześć zdjęć. Pokazane nam negatywy, wyglądają na autentyczne, choć z literatury znane są przykłady mistyfikacji. Ich autor (nazwisko znane redakcji) twierdzi, że nie chce nalotu ufologów i pragnie pozostać anonimowy. Według informacji obiekt widoczny był przez około 20 sekund i poruszał się bezgłośnie z dużą prędkością.

Nie było to pierwsze spotkanie z UFO w Gdańsku. W niedzielę podobne zjawisko obserwowano co najmniej kilkanastu mieszkańców Żabianki. Około godz. 21 na niebie pojawił się świecący jaskrawym blaskiem spodek, kilkakrotnie większy od gwiazd, o czym w poniedziałek donosili nasi koledzy z „Wieczoru Wybrzeża”.

Jak poinformował nas oficer operacyjny Morskiego Oddzia-



Obiekt widoczny był przez około 20 sekund i poruszał się bezgłośnie z dużą prędkością.

łu Straży Granicznej kmdr por. Krzysztof Wójcik, załogi patrolujące wybrzeże i linię brzegową nie zanotowały żadnych niewyjaśnionych zjawisk w czwartkowy wieczór. Straż

Graniczna posiada stały punkt kontrolny w Górkach Zachodnich. Skontaktowaliśmy się z dyżurującym tam oficerem - jak się okazało - miłośnikiem literatury science fiction i pa-

sjonatem badań nad nie zidentyfikowanymi obiektami latającymi.

Nasz rozmówca wolął pozostać anonimowy, ale wyznał, że wierzy, iż Ziemia może być pod obserwacją obcych istot, przewyższających nas technologicznie.

Na pytanie, czy jako wojskowy nie byłby raczej skłonny przypuszczać, że tajemnicze obiekty to urządzenia rozpoznawcze wojsk zza wschodniej granicy, odpowiedział z uśmiechem: „ich wywiad korzysta raczej ze zdjęć satelitarnych. Już prędzej latające talerze należą do kosmitów niż do Rosjan”.

Na punkcie kontrolnym nie zauważono żadnych dziwnych obiektów latających nad Górkami Zachodnimi w ubiegłym czwartek.

- Oko mamy dobre i widzielibyśmy coś - powiedział nam oficer. - Kilka dni temu na przykład dostrzegliśmy nielegalne wypalanie trawy.

Także urządzenia radarowe lotnisk wojskowych i portu lotniczego w Rębiechowie nie zanotowały żadnych anomalii w ubiegłym tygodniu.

(T.Z., Mas, Robert Kwiatek)

7A DZIENNIK BAŁTYCKI 94-1996.04.20

7B WIECZÓR WYBRZEŻA 80-1996.04.23

## Bardzo wiarygodne UFO?

Przed tygodniem pisaliśmy o dziwnym zjawisku, które zaobserwowano na niebie nad Gdańskiem w niedzielę, 14 kwietnia. W czwartek nad Górkami Zachodnimi sfotografowano kolejny nie zidentyfikowany obiekt. Czyżby Trójmiasto znalazło się w kręgu zainteresowania istot z kosmosu?

**M**inał ponad tydzień od nocy, podczas której Barbara Mrozowska zobaczyła na południowym zachodzie coś kilkakrotnie większego od gwiazd, świecącego chabrowym blaskiem. Opiliśmy dokładnie wygląd owego niesamowitego zjawiska, pro-

sząc ewentualnych świadków o kontakt z redakcją. W sobotnim wydaniu „Dziennika Bałtyckiego” pojawiła się kolejna wzmianka o UFO - w czwartek około godziny 17.50 widziano tajemniczy spodek na niebie nad stoczną jachtową w Górkach Zachodnich. Było kilku



świadków owego wydarzenia, wykonano nawet serię zdjęć, z których jedno dzięki uprzejmości kolegów z „DB” publikujemy...

Wprawdzie obecności UFO na niebie nad Gdańskiem nie potwierdzają ani synoptycy, ani wojsko i Straż Graniczna, jednak doniesieniami świadków dziwnych zjawisk zainteresowali się prawdziwi „ufolodzy”. Zeznania osób, które widziały coś dziwnego na niebie zbiera w Trójmieście Anna Milewska dla Krakowskiej Grupy Badawczej Niezidentyfikowanych Obiektów Latających. Dostajemy numer telefonu do Krakowa...

- Będziemy dokładnie sprawdzać doniesienia znad morza - mówi Bronisław Rzepecki, autor książki „Bliskie spotkania z UFO w Polsce”. - Czekamy na przysłanie negatywu, który zostanie dokładnie sprawdzony przez naszych fachowców. Jednak już teraz

sprawa wygląda dość wiarygodnie - talerz z kopułką widoczny na zdjęciu pojawiał się zwykle w sprawdzonych relacjach. Jest jeszcze inna charakterystyczna wiadomość. Otóż z reguły nie zidentyfikowane obiekty nie przylatują pojedynczo. Tak było pół roku temu w Alwerni, niewielkiej miejscowości w pobliżu Krakowa. Pół miasteczka widziało na niebie coś błyskające światłkami jak dyskoteca, a w pobliskim zagajniku wylądował inny, mniejszy obiekt. Świadek przeżył bliskie spotkanie III stopnia - zauważył sylwetki ubranych w kombinezony kosmitów, którzy wysiadali ze statku...

Dorota  
Abramowicz



8

"Gazeta w Katowicach" Nr 141/96 z dn. 19 czerwca 1996 r.

# UFO nad Wygietzowem

PRZYRODA. Co latało w nocy nad górą Bukowicą?

**D**ariusz ma umysł racjonalny, wyższe wykształcenie i ugruntowane poglądy. Z wierzących w zielone ludziki zawsze się śmiał: - I dlaczego właśnie mnie to się zdarzyło?

W nocy z niedzieli na poniedziałek nad górą Bukowicą koło Babic, a później nad drogą do Oświęcimia niebo rozbłysło dziwnymi refleksami.

- Złudzenie optyczne, pomyślałem. Nagle światła uformowały się w wyraźny okrąg, wszystko zaczęło migotać - opowiada.

Dariusz jest mieszkańcem Rudy Śląskiej. Do Wygietzowa koło Babic przyjechał w odwiedziny do znajomego. Było tuż przed północą, kiedy wsiadł z żoną do samochodu. Ruszyli.

- Wjechaliśmy w las i to coś pojawiło się nad drogą. Było wielkie jak boisko sportowe. Okrągły dysk. Na krawędziach migotały i wirowały światła. Zrobiło się cicho. Wtedy stanęły mi włosy na głowie, a żona wpadła w panikę. Nagle to odleciało. Ja wiem, że to wszystko brzmi idiotycznie. Gdybym nie zobaczył, to bym nie uwierzył. Ngidy.

Kasia Łurzyn z Wygietzowa wracała około północy z „Fatimy” - nocnego czuwania w trzebińskim kościele sal-



watorianów: - To światło było daleko. Zobaczyłam kręcący się krąg. Jakby ktoś świecił nad drogą kilkoma latarkami. Pomyślałam, że ktoś tak się bawi. Ani trochę mnie nie wystraszyło...

Dariusz: - Zadzwońtem wczoraj do tego znajomego z Wygietzowa. Zapytałem, czy coś widział. Ktoś był obok, więc przełączył się na inny telefon i potwierdził to, co widzieliśmy z żoną. O Boże, ludzie będą się ze mnie śmiali. Niech pan nie publikuje mojego nazwiska.

Pojechałem do Wygietzowa. Odwiedziłem kilkadziesiąt domów. Ludzie kręcili głowami - nie widzieli, nie słyszeli.

- O północy coś latało? Skarbenko, tutaj jak się ciemno robi, to ludzie sia-

dają do telewizora, albo spać idą - wytłumaczyła mi jedna ze starszych mieszanek Wygietzowa.

Tadeusz Bogacz, sołtys Żarek, wsi z za lasu: - Te światła to nie nasza sprawa. Żadnego festynu we wsi nie było. Zresztą osobiście żadnych światel nie widziałem. Ale rozeznam we wsi sprawę i jakby co, dam znać.

Jak się dowiedzieliśmy, w niedzielę około północy nie było w rejonie Babic żadnej cywilnej maszyny. Nie latały tamtędy również śmigłowce lotnictwa sanitarnego. Wojsko odmówiło podania informacji.

TOMASZ TOSZA



9A ECHO KRAKOWA 126-1996.06.27

**UFO nad Wilnem**

**WILNO (ITAR-TASS).** Nie zidentyfikowany obiekt latający (UFO) ujrzeli minionej nocy dwaj policjanci "drogówki". Na miejsce zdarzenia natychmiast przybyli żołnierze z oddziału szybkiego reagowania "Aras", psy tropiące i policja.

Jak poinformowali naoczni świadkowie, w nocy z wtorku na środe, niedługo po północy, nad drogą prowadzącą z Wilna do Miednik, 20-30 m nad ziemią, zauważyli okrągły, świecący pulsującym blaskiem obiekt. Jednocześnie słychać było - jak powiedzieli - "dziwny dźwięk, przypominający trzaski elektryczne czy elektroniczne". Kiedy próbowali zbliżyć się do niezwykłego obiektu, ten ruszył z miejsca, uniósł się wyżej i szybko "poszybował" w kierunku Wilna. Policjanci obserwowali obiekt przez około pół godziny.

Przybyli na miejsce zdarzenia pracownicy Departamentu Obrony Cywilnej, żołnierze "Arasu", komisarze wileńskiej policji dokładnie przeszukali okolice, zmierzili poziom promieniowania, nagrali na magnetofonie dziwny dźwięk, który dało się słyszeć jeszcze po zniknięciu UFO. Psy niczego nie poczuły, zachowywały się spokojnie. Stwierdzono, że wysoka trawa w miejscu, nad którym "wisało" UFO jest w promieniu 10 m zgnieciona.

9B

**UFO NAD WILNEM.**

Nie zidentyfikowany obiekt latający (UFO) ujrzeli minionej nocy niedaleko Wilna dwaj policjanci miejscowej "drogówki" Jaunius Požera i Laimis Kraulialis. Na miejsce zdarzenia natychmiast przybyli żołnierze z oddziału szybkiego reagowania "Aras", psy tropiące i policja. Jak poinformowali naoczni świadkowie niedługo po północy nad drogą prowadzącą z Wilna do Miednik, 20-30 m nad ziemią zauważyli okrągły, świecący pulsującym blaskiem obiekt. Jednocześnie słychać było "dziwny dźwięk, przypominający trzaski elektryczne czy elektroniczne". Kiedy dwaj policjanci próbowali zbliżyć się do niezwykłego obiektu, ten ruszył z miejsca, uniósł się wyżej i szybko "poszybował" w kierunku Wilna. UFO policjanci obserwowali zjawisko przez około pół godziny.

Dziennik Palsla w 149 1996.06.27.

EXPRESS POZNAŃSKI  
1996.06.29

9C

**UFO nad Wilnem**

W nocy z wtorku na środe dwaj policjanci z wileńskiej "drogówki" przez pół godziny obserwowali Niezidentyfikowany Obiekt Latający.

Kiedy policjanci próbowali zbliżyć się do wiszącego około 20 m nad ziemią UFO, ten poszybował szybko w kierunku Wilna.

Przybyli na miejsce zdarzenia pracownicy departamentu Obrony Cywilnej oraz żołnierze z oddziału szybkiego reagowania "Aras", przeszukali okolice, zmierzili poziom promieniowania oraz nagrali na taśmie magnetofonową dziwne trzaski, które można było słyszeć nawet po tym jak UFO odleciało.

Z raportu sporządzonego po zdarzeniu wynika, iż trawa w miejscu, nad którym wisił latający talerz, była zgnieciona w promieniu 10 m.

(o-bl)

UFO na Litwie...

**...czyli początek sezonu ogórkowego?**

Niezidentyfikowany obiekt latający (UFO) ujrzeli w nocy niedaleko Wilna dwaj policjanci miejscowej "drogówki" Jaunius Požera i Laimis Kraulialis. Na miejsce zdarzenia natychmiast przybyli żołnierze z oddziału szybkiego reagowania "Aras", psy tropiące i policja.

Jak poinformowali naoczni świadkowie, w nocy z wtorku na środe, niedługo po północy nad drogą prowadzącą z Wilna do Miednik, 20-30 m nad ziemią zauważyli okrągły świecący pulsującym blaskiem obiekt. Jednocześnie słychać było - jak powiedzieli - "dziwny dźwięk, przypominający trzaski elektryczne czy elektroniczne". Kiedy dwaj policjanci próbo-

wali zbliżyć się do niezwykłego obiektu, ten ruszył z miejsca, uniósł się wyżej i szybko "poszybował" w kierunku Wilna. UFO policjanci obserwowali zjawisko przez około pół godziny.

Przybyli na miejsce zdarzenia pracownicy Departamentu Obrony Cywilnej, żołnierze "Arasu", komisarze wileńskiej policji dokładnie przeszukali okolice, zmierzili poziom promieniowania, nagrali na magnetofonie dziwny dźwięk, który dało się słyszeć jeszcze po zniknięciu UFO z pola widzenia. Psy niczego nie poczuły, zachowywały się spokojnie. Stwierdzono jednak, że wysoka trawa w miejscu, nad którym "wisało" UFO jest w promieniu 10 m zgnieciona.

Litewscy naukowcy dotychczas nie wypowiedzieli się na temat nocnego zdarzenia pod Wilnem. Jedynie komisarz policji Valentinas Juchnietvicius zapewnił w wywiadzie radiowym, że obaj policjanci, którzy zaobserwowali UFO "są psychicznie zdrowymi, normalnymi ludźmi bez dziwactw".

GAZETA POMORSKA

1996. 06.28

9D



9E GAZETA POMORSKA - 1996.08.09

**„Wszystkie rewolucje są kłeskami, ale nie wszystkie w równym stopniu”, pisał George Orwell. W ostatnich dziesięcioleciach ludzkość toczona jest rewolucją skrytą - przemianami świadomości. Objawami są: „nowy paradygmat” w nauce, „new age” w życiu codziennym. Gdzie czai się këska? W przemianie duchowości w modę, niezrealizowanych nadziei w kompleksy? Pół do obserwacji życie ofiarowuje nam wiele.**

**W**nocy z 25 na 26 czerwca tego roku, nad drogą prowadzącą z Wilna do Miednik, zaobserwowano UFO. Jak podali świadkowie, „20 do 30 metrów nad ziemię zauważyli okrągły świecący pulsującym blaskiem obiekt”. Było też słychać „dziwny dźwięk, przypo-

Według danych opublikowanych na początku lipca roku bieżącego, 48 % obywateli USA uważa, iż doniesienia o niezidentyfikowanych obiektach latających oraz o Obcych, są prawdziwe. Aż 12 % Amerykanów twierdzi, że osobiście widziało UFO. Można więc założyć, że UFO ostatnimi czasy często Ziemiom się manifestuje, co niewątpliwie na rewolucyjność przemian świadomości ma wpływ. Ewentualnie można podejrzewać, że UFO są modne. Natomiast Litwa - nie. UFO stały się paranormalnym wyróżnikiem realiów drugiej połowy XX wieku. Jak dotąd jednak żaden z rządów nie przyznał oficjalnie, iż z Obcymi nawiązał kontakty polityczne i gospodarcze. Czyżby Litwini chcieli być pierwsi?

Co do kontaktów z UFO należy bowiem wiedzieć, że jest to dyscyplina, w której

### Litwini biją kawał świata

w tym Polskę, na głowę. A akcję „łapać UFO” być może gotowano pod Wilnem od dawna - grupa szybkiego reagowania trwała przyczajona pod jakimś kamieniem. Bowiem na Litwie, kilka lat temu, miało miejsce szokujące zajście. Jeden z Litwinów został „wzięty” na pokład pojazdu Obcych. Niby nic znaczącego, wszak nawet Polakom (do tego wielu) zdarzyły się bliskie spotkania III stopnia. O zdarzeniach tych pisano na łamach spe-

nad drzewem, przed domem. (...). Drzwi pojazdu otworzyły się i zobaczyłem w nich postać człowieka. (...). Miał twarz koloru czerwonego i był ubrany w czarny lotniczy kombinezon. (...) (Postać) powiedziała do mnie: Może chciałbyś polecieć? Natychmiast odpowiedziałem: Tak, chcę. Z jej zachowania i osoby czulem promieniujące ku mnie dobro”.

Potem ksiądz przeleciał w pojeździe przez kosmos i zwiedził rodzinną planetę Obcych. Nawet na odległym globie nie zapomniał o swoim kapłaństwie. „Spytałem ich od razu, czy wierzą w Boga. Odpowiedzieli: Oczywiście, że wierzymy”. W świątyni Nieziemian, gdzie go zabrano, Poltanovicus nie dostrzegł jednak żadnego krzyża, czy wizerunku Jezusa. „Wyjaśnili mi, że oni nie ukrzyżowali Boskiego Wysłannika. Zaakceptowali Go i zaakceptowali zbawienie. Dlatego nie muszą prosić o wybaczenie i mogą modlić się bezpośrednio do Stwórcy - Ojca”.

Co do posłania przekazanego księdzu nim go odwieziono na Ziemię, brzmi ono następująco: „Na waszej planecie są popełniane morderstwa, cały czas toczą się wojny. Postępowanie tego rodzaju nie jest dobre i musi ulec zmianie. Musicie się zmienić i zmienić wasz sposób życia, który wpływa na to postępowanie”. Treści

### banalne aż do bólu.

Jednak nie ma co kryć - Kosmici dźgnęli nas przesłaniem jak palcem w oko... Przepraszam - w sumienie. Ani chybi wpędzają nas - ludzkość, w poczucie winy, które to zwykle rodzi kompleksy. Czyż to nie këska? Owoc kulturowych przemian, rewolucji? Wszak jeszcze kilkanaście lat temu nie tylko, że ksiądz na Litwie do mediów by się nie dopchał, ale za rozpowszechnianie wieści zamknięto by go na glucho. Dziś Poltanovicus tylko z samym sobą się zmagając (no i z hierarchiami).

Z moralnych pułapek, od opozycji wiary i nauki, póki co nie ma ucieczki. Jak stwierdził przywoływany już George Orwell: „Zaakceptowanie jakiejś ortodoksji oznacza zawsze przejście w spadek nie rozwiązanych sprzeczności”. Nauka z kontaktów z Obcymi (o ile istnieją) wydaje się cało - działa wszak powołana na wyrost dziedziną: egzobiologią. Jak by na rzecz nie patrzeć, z psychodramy na szosie z Wilna do Miednik oraz podróży kosmicznej Poltanovicusa - coś dobrego wynika tylko dla Litwinów: świat o Litwie usłyszał!

**TADEUSZ OSZUBSKI**

# UFO, Litwa i kompleksy

minający trzaski elektryczne czy elektroniczne”. Obiekt obserwowano przez blisko 30 minut, potem odleciał w kierunku Wilna.

Na Litwie zagotowało się. Jak podały agencje prasowe, na miejsce zdarzenia przybyli: „pracownicy Departamentu Obrony Cywilnej, żołnierze „Arsu” - to oddział szybkiego litewskiego reagowania, poza tym ściągnięto pod Wilno policję i psy tropiące. „Komisarze wileńskiej policji przeszukali okolicę, zmierzili poziom promieniowania, nagrali na magnetofonie dziwny dźwięk, który dało się słyszeć jeszcze po zniknięciu UFO”. Psy nie przydały się, odkryto jednak, że „trawa w miejscu nad którym „wisiało” UFO jest w promieniu 10 m zgnieciona”. Godna podziwu akcja służb specjalnych i policji! Jednak dlaczego tym razem wysocy rangą dowódcy i urzędnicy uwierzyli świadkom meldującym o pojeździe Obcych?

Cóż... Po pierwsze - świadkami byli dwaj policjanci z litewskiej drogówki: Janius Požera i Laimis Kraulialis. O obydwo zwierzchnik ich - komisarz Valentinas Juchniewiczus - wyraził się pozytywnie podkreślając, że „są psychicznie zdrowymi, normalnymi ludźmi bez dziwactw”. Po drugie zaś...

gjalistycznych periodyków („Nieznany Świat”, „UFO”), jak i „Expressu Bydgoskiego”. Jednak Litwini przebili całą stawkę - ich „wziętym” był ksiądz Kościół katolickiego, Bronus Poltanovicus. Doszło więc do zajścia poddającego próbie kwestie fundamentalne.

Tym bardziej, że przedstawiciel Boga otrzymał od Obcych przesłanie dla ludzkości. Ksiądz Poltanovicus za ten eksces dostał burę od władz zwierzchnich - kardynała Litwy - i zakaz publicznych wystąpień w sprawie UFO. „Wzięcie” jednak wstrząsnęło kapłanem tak silnie, że ujawnił wszystko mediom. Ekipa włoskiej telewizji zrealizowała nawet wywiad z Poltanovicusem, rozpowszechniany na całym świecie. O swym niezwykłym przeżyciu ksiądz powiedział tam, co następuje (przycituję tu słowa za przekładem opublikowanym w 50 numerze „Nieznane Świata”): „15 czerwca 1992 roku zostałem zabrany na pokład niezidentyfikowanego obiektu latającego, a następnie zawieziony na inną planetę. (...) Byłem w domu. W pewnym momencie posłyszałem jakby wewnętrzny głos i jakiś hałas. Wyjrzałem na zewnątrz i zobaczyłem obiekt w kształcie dysku



# Pioruński

GAZETA OLSZTYŃSKA 125

1996.06.30/28

## wieczór

### Niemal wszyscy mieszkańcy Bobrowa pod Brodnicą doznali jakiejś szkody. W co drugim domu z kontaktów buchał ogień.

— Akurat ścieliłem świniom w chlewie. Błysnęło raz, drugi, a potem jak nie rąbło! Jakas wielka siła podrzuciła mnie do góry. Sam nie wiem, jakim cudem zdążyłem złapać się drewnianego drąga. On ocalił mi życie. Pewnie walnąłbym o sufit — Rajmund Budzki jeszcze nie może się uspokoić, choć od uderzenia pioruna minęło już kilka dni. — A co się działo ze świniami!!!. Wszystkie wyrzuciło na meter, nawet tę prośną maciorę.

#### GROMEM JAK PAŁA

To uderzenie pioruna mieszkańców Bobrowa, gminnej wsi niedaleko Brodnicy w województwie toruńskim, pamiętać będą długo. Niemal wszyscy doznali jakiejś szkody. Wielu ma przepalone telewizory, magnetowidy i tunery do odbioru telewizji satelitarnej. Ogień buchał z gniazdek w co drugim domu. Mieszkańcy są przekonani, że musiał to być tak zwany zimny piorun, który nie spowodował pożaru, ale wywołał sporo zamieszania. Przestały działać prawie wszystkie telefony. Najbardziej ucierpiało jednak położone

w samym centrum wsi zabudowanie państwa Budzkich.

— To było wieczorem, dokładnie wpół do szóstej. Kroiliam pomidory i nagle poczułam się, jakby mnie ktoś walnął pałą w głowę — wspomina Zofia Budzka. — Aż cała zeszytniałam. Krzyknęłam do córki. „Tereska, gdzie jest Tomek?”. Wtedy mój najmłodszy syn odezwał się z sąsiedniego pokoju. Ta cholerna siła rzuciła go z fotela i pchnęła na pufy, ale na szczęście nic mu się nie stało.

Budzcy są pewni, że piorun uderzył w starą topolę przylegającą do ich zabudowań. W drobny mak rozwalili kilka starych desek i przedostał się do drewnianej komórki. Siła gromu musiała być ogromna. Znajdująca się wewnątrz beczka ze smołą została dosłownie rozłupana, na jej bokach powstały duże dziury. A jednak smoła się nie zapaliła. Ognista kula wyrwała duży kamień z fundamentów i przedostała się do pomieszczeń mieszkalnych Budzkich. Łazienka została zdemolowana.

#### KREW Z NOSA

— Jak tam weszłam, to z wrażeń prawie się przewróciłam.

Drzwi wejściowe rozwalilo w drobne kawałki. — Zofia Budzka pokazuje jedną ze szczap. — To samo ze stojącą pod ścianą szafą. Plastikowe miski i kosze na bieliznę były w drobnych kawałkach, a po przewodach zostały jedynie dziury w ścianach. Piorun musiał tu szaleć przez całą chwilę. Wywalił nawet grzyby i potłukł butelki w szkrzynce.

To był jednak dopiero początek. Piorun, wyrwijąc przewody przedostał się do kuchni i kolejnych pokoi. Znowu poleciały szyby z okien, ze ścian i sufitu odpadły całe połacie tynku, odlatując gołe cegły. Z hukiem rozleciały się też szkrzynki z bezpiecznikami, a nawet znajdujący się w piwnicy silnik napędzający pompę wody.

— Tyle szkody narobił ten skurczybek — właścicielka domu załamuje ręce. — Musimy wymienić całą instalację. Ale widać Pan Bóg tak chciał. Dobrze, że nas nie pozabijało. Chyba tylko cudem uniknęliśmy śmierci. Chociaż ja choruję na serce i jeszcze dzisiaj z ust i z nosa leciała mi krew.

#### OGNISTE CHIPSY

Przylegający do domu Budzkich sklep był już zamknięty, ale dla szalejącego pioruna nie było to przeszkodą. Przewodami dostał się do podręcznego magazynku.

— Po licznikach została jeno czarna plama na ścianie. Potem piorun zaczął buszować w stojących na podłodze kartonach z chipsami.

Jan Wierchowski, właściciel sklepu jeszcze nie wyrzucił nadpalonego kartonu.

— Porozrywał paczki i zmielił wszystko, zupełnie jak w młynku. Makaron widocznie już mu mniej smakował, bo karton jest uszkodzony tylko minimalnie. Błąkał się po tym magazynku i pewnie próbował się wydostać. Uderzył w sufit, przebijając dziurę na strych. Nie wiem, jak poszedł dalej.

Z centralnego punktu Bobrowa grom „powędrował” po liniach energetycznych i telefonicznych. Szczególnie ucierpiały telefoniczne, które w niektórych fragmentach zostały całkowicie spalone.

Ewa Myślińska pracująca na drugiej zmianie w miejscowej mleczarni właśnie zeszała do piwnicy, by odkręcić węże.

— Nagle coś zadudniło, na chwilę przygasło światło, a po ścianie przez uchylone okienko wpłynął czerwony strumień ognia. Ze strachu nie mogłam się ruszyć. Ogień przesunął się o jakieś dwadzieścia centymetrów od moich stóp. Uciekłam do góry. Słyszałam jeszcze jakieś hałasy w komórce, ale już nie zagładałam.

#### SZCZĘKA NA PODŁODZE

Sporo przeżyła też rodzina Sienkiewiczów, mieszkająca w baraku w centrum Bobrowa. Gospodyni chciała dołożyć węgla, gdy z pieca buchnął słup dziwnego, niebieskiego ognia. Kobieta krzyknęła na syna, myśląc że włożył do pie-

ca pojemniki po dezodorantach. Tymczasem chłopak jak oparzony wyskoczył z łazienki. Akurat siedział w wannie, gdy tuż ponad nim zawisł wychodzący z kontaktu łuk elektryczny. Tymczasem pan Wiesław znużony nadchodzącą burzą przysnął na wersalce. Długo nie pospał.

— Coś podrzuciło mnie do góry razem z łóżkiem. Nie wiedziałem co się dzieje. Stałem na równe nogi. Patrę — żona błąda. Z wrażenia wypadła mi na podłogę sztuczna szczeka. To był naprawdę ogromny szok. Nie ma co. Jak będzie następna burza, to wychodzę na podwórze. Będę pił piwo na samym środku i na pewno będę bezpieczniejszy niż w domu.

Równie silnych wyładowań atmosferycznych nie pamiętają najstarsi mieszkańcy Bobrowa. Wszyscy są przekonani, że gdyby piorun był gorący, spaleni ule-

głoby co najmniej pół wsi. Rajmund Budzki zapowiada, że wkrótce wytnie trefną topolę.

Grzegorz KONCZEWSKI



11 TRYBUNA OPOLSKA 159 - 1996.07.10

**Tajemnicze, lecące od północy w kierunku miasta, wirujące obłoczki widziane były w Kępie**

# UFO nad Opolem?

Była niedziela, 30 czerwca. Przemysław Klimkowicz wracał z dziewczyną z zakończenia festiwalu polskiej piosenki do domu w podopolskiej Kępie. Nagle - w kompletnej ciszy - zobaczył wirujące na niebie obłoczki, które w szybkim tempie nadlatywały od północy na Opole. Tak jakby pędziły wprost na niego...

Dziewczyna widziała to samo. Obłoczki szybowwały, wirowały, aby nagle się rozplynąć. Za każdym razem „startowały” znad lasu. Jakby znad Zawady, a może nawet okolic Bierdzan lub Jezior Turawskich.

W ostatnią sobotę odwiedziłem Bożenę i Andrzeja Klimkowiczów w Kępie. Była chyba godzina jedenasta wieczorem, kiedy ich córka Sabina zawołała nas na balkon. Znowu znad lasów na północnym horyzoncie pojawiać się zaczęły wirujące, ale i jakby strzelające w górę obłoczki. Te kręcące się - pędziły na nas w zupełnej ciszy. Przed „startem” cichych i ruchliwych chmurków, w lesie widać było migające światel-

ka. Może od jadących trasą Opole - Kluczbork samochodów?

- Próbowaliśmy obserwować to zjawisko w inne wieczory tygodnia. Dziwne, ale jakby występowało ono jedynie w soboty, przy chmurach na widnokręgu i braku ich w centralnej części nieba - powiedziała nam Beata Obacz z Kępy.

Pytaliśmy też innych kępian, czy widzieli w ostatnie soboty coś na niebie. Nie - odpowiadali, ale odebraliśmy liczne telefony od mieszkańców Opola, którzy potwierdzili spostrzeżenia Sabiny, Bożeny i Andrzeja Klimkowiczów, Beaty Obacz.

JULIUSZ STECKI



Beata Obacz widziała już dwa razy tajemnicze latające obłoczki.

Zdjęcie: Tadeusz Kwaśniewski

12 TRYBUNA ŚLĄSKA 162 - 1996.07.12

## Podniebne dziwy

**Reporterzy „TŚl.” widzieli UFO. Naukowcy twierdzą, że to satelita, stacja kosmiczna albo materia międzyplanetarna.**

**WARSZAWA, BIELSKO.** W Rybarzowicach, małej wiosce obok Bielska, jesteśmy przed północą, 6 lipca. Koło spokojnie płynącej rzeki jest cicho i ciepło. Nad nami granatowe niebo, w części przykryte chmurami. Patrząc do góry zauważamy TO. Ma kształt koła. Na ciemnym tle TO jest wyraźnie widoczne, chyba świeci. Świetliste koło szybko zatacza szerokie kręgi. Próbuje-

my wypatrzeć jakiś snop światła, który mógłby być przyczyną tego dziwnego zjawiska. Na próżno. Świeci jakby samo od siebie. Widać, że jest ponad chmurą. Kiedy wychodzi zza chmury, jest dobrze widoczne. Pytamy pobliskich mieszkańców domków, czy widzą to samo. Potwierdzają. Wszyscy żartują, że to UFO, ale nikt nie potrafi wytłumaczyć, czego naprawdę jest

świadkiem. Tymczasem koło, wciąż krążąc, przemieszcza się w stronę pasma gór. Po dwóch godzinach niczego już nie widać...

Czujemy się głupio. Gdzie ma się zgłosić człowiek, który widział UFO? Do Straży Miejskiej? Bez sensu. Na policję? Mówią nam, że mają poważniejsze sprawy i żeby nie zawracać głowy.

(CIĄG DALSZY NA STR. 24)



(DOKOŃCZENIE ZE STR. 23)

Kupujemy specjalistyczne czasopismo pt. „UFO” w nadziei, że znajdziemy tam jakąś wskazówkę, co należy zrobić w takich wypadkach. Niestety. Z gazety można się dowiedzieć, że kosmoludki dzielą się na „szaraki” i „nordyckich blondynów”, którzy za tym wszystkim stoją, i że ludzie, którzy byli blisko prawdy, umarli na wyjątkowo złośliwego raka wątroby.

Zdarza się, że dzwonią ludzie z informacjami o dziwnych zjawiskach na niebie – mówi dr Magda Kożuchowska z warszawskiego Centrum Astronomicznego. – W większości jednak są to oszołomy; albo chcą za to jakieś pieniądze, albo żeby zapisano ich nazwisko.

Dr Kożuchowska twierdzi, że w swojej wieloletniej praktyce wysłuchiwała wielu takich relacji, m.in. na specjalnie temu poświęconym sympozjum w USA i żadna jej nie przekonała.

– Niedawno sama podziwiałam nad Bałtykiem przepiękny duży bolid (fragment materii międzyplanetarnej). Wiele osób na plaży go obserwowało. Oczywiście gazety zrobiły z tego aferę. To jest niepotrzebna dezinformacja – opowiada. Twierdzi, że przeważnie ludzie biorą za UFO satelity, stacje kosmiczne albo bolidy. UFO nad Beskidami także próbuje tak wytłumaczyć. Około północy podobno m.in. w Polsce można ostatnio obserwować dużą rosyjską stację kosmiczną krążącą po orbicie.

– Oczywiście nie można powiedzieć, że nie ma rzeczy, których nie da się wytłumaczyć – dodaje na pocieszenie.

No jasne. Czy stacja kosmiczna zataczałaby w takim tempie regularne koleczka nad chmurami, w Rybarzowicach?

ARTUR PAŁYGA  
KRZYSZTOF OREMUS

TYGODNIK PRUDNIKI 3  
1997-01-19

13

Bronisław Rzepecki

## UFO w Prudniku - zjawisko „bedroom visitors”

W 37 numerze „Tygodnika Prudnickiego” został zamieszczony artykuł pt. „UFO w Prudniku”, dotyczący opisu przeżyć Anny B. w nocy z 9 na 10 sierpnia 1996r. Dzięki informacji o tym zdarzeniu, przekazanej mi przez p. Halię Chrobak, przypadek ten mógł zostać zarejestrowany i poniżej chciałbym podzielić się z Czytelnikami „TP” skrótowymi ustaleniami, które uzyskałem w trakcie prowadzonych prac.

Zacząć należałoby od tego, że

### nie był to jednorazowy incydent

związany z UFO, który miał miejsce w tym okresie w Prudniku i okolicach. I tak np. „Tygodnik Prudnicki” (nr. 35 z 1.09.) wspominał o obserwacji „olbrzymiego, oświetlonego różnymi kolorami obiektu, który leciał bezgłośnie”. Była ona dokonana przez kilka osób na początku sierpnia o 2,00 w nocy, a obiekt pojawił się nad Placem Wolności i przemieszczał się wolno w kierunku Liceum Medycznego i dalej nad „Frotexem”. Niestety przypadek ten nie zaistniał do tej pory zarejestrowany (nie znam personaliów i adresów świadków), nic więc więcej na jego temat nie mogę powiedzieć (napisać). Tym nie mniej w numerze 36 „TP” ukazała się relacja Mirosława Bochińskiego, który stwierdził m.in. „Na polu koło Lasu Niemysłowickiego iskrzyło, warczało, rzucało kolory. (...) Także na pl. Wolności jest ta linia, słychać i widać było iskrzenie ...”

Wynikałoby więc, że „rzekome UFO” było faktycznie awarią linii elektrycznej. Jak wspominałem, przypadek ten nie był rejestrowany, trudno więc cokolwiek jednoznacznie stwierdzić, tym niemniej wyjaśnienie p. Bochińskiego nie trafiło mi do przekonania. Z jednej strony bezgłośny lot olbrzymiego obiektu, z drugiej - „warczenie i iskrzenie na słupie ...”

Kolejna wzmianka o UFO pojawiła się w „TP” w numerze 39. Jeden z Czytelników poinformował telefonicznie Redakcję, że .... w ostatni tydzień sierpnia przebywałem w Skorochowie, nad Jezio-rem Nyskim. Widziałem nad Prudnikiem świecące zjawisko. Nie mogło to być iskrzenie drutów elektrycznych, bo z takiej odległości nie byłoby widać.”

To jeszcze nie wszystko.

### We wrześniu 1996r.

otrzymałem list z informacją o kolejnej obserwacji. Grupa młodzieży szła 17, 18 lub 19 lipca o zmroku szosą między Trzebiną a Prudnikiem, gdy zaobserwowała wznoszące się nad lasu światło „wielkości pomarańczy”, które zatrzymało się na chwilę (ok. 10-15 sek.), po czym „spadło”. Zjawisko powtórzyło się raz jeszcze (lub dwa wg jednego ze świadków). Obserwatorzy wykluczają, że była to raca, rakietka itp.

W tym samym okresie (dzień wcześniej lub później niż powyższa obserwacja) ok. godz. 23,00 obserwacji UFO dokonano także

w Trzebinie. Było to „silne światło wielkości piłki do tenisa”. Również i ono wzniosło się w górę, a potem opadło w dół. Obydwa te przypadki są w trakcie rejestracji, dlatego też poprzestanę na powyższych informacjach, nie komentując ich do czasu uzyskania większej ilości szczegółów i danych.

I jeszcze jeden sygnał, wprowadzić nie z najbliższych okolic Prudnika, ale z niezbyt odległych Krapkowic. W dn. 19.08 Radio Opole informowało, że późnym wieczorem między 16-18.08. na jednym z osiedli „Dziwne światło interesowało się przechodniami, tak bardzo, że pewną dziewczynkę i mężczyznę ścigało, aż do momentu, w którym przestraszeni świadkowie schronili się do klatek schodowych i zatrasnęli za sobą drzwi.” Również i ten incydent nie był dotychczas rejestrowany przez ufologów.

Jak więc widzimy, wystarczy trochę „poszperać”, aby doniesienia o UFO „sypnęły się jak z rękawa”. Czy wszystkie z nich dotyczą „prawdziwych UFO” - trudno w tej chwili powiedzieć, wracając jednak do przypadku Anny B., po rejestracji stwierdziłem, że przypadek ten niewątpliwie można do „prawdziwych UFO” zaliczyć, a precyzując - do kategorii zjawisk

### „bedroom visitors”

Zjawisko to jest jednym z ciekawszych aspektów ufologii. W skrócie charakteryzuje się ono na-



głym pojawieniem się postaci w mieszkaniach, w większości przypadków „niematerialnych”, które w pewien sposób „paraliżują świadka, a część zdarzenia jest z pamięci świadka „wymazana”. W incydentach tych świadkowie obserwują jedynie zarysy postaci, czasami tylko część ich sylwetek, lub niekiedy np. samą tylko głowę.

Tego typu zjawisko wystąpiło w nocy z 9 na 10 sierpnia 1996r. w Prudniku. Opisane zostało ono skrótowo we wzmiankowanym na wstępie artykule, nie będę więc go powtarzał, ograniczając się jedynie do ustaleń stwierdzających „prawdziwość zdarzenia”.

Pierwsza część relacji świadka dotyczyła „snu”, w którym widziała ona siebie idącą ulicą i dwie kule manewrujące na niebie, z których jedna zaczęła się zbliżać do niej. Wystraszona Anna kucnęła i w tym momencie znalazła się w pokoju, leżąc w swoim łóżku. Wnioski - typowe „działanie kamuflujące”. W większości tego typu przypadków, właściwy cel „kontaktu” nie jest pamiętany przez świadka, a zaważowany jest mniej lub bardziej prawdopodobnymi sytuacjami, w których świadek widzi się „we śnie”. Częstokroć dopiero hipnoza ujawnia prawdziwy przebieg zdarzeń.

W części drugiej Anna leży na łóżku, nie mogąc się poruszyć. Pokój oświetlony jest światłem dobiegającym zza okna, na tle którego widoczne są, górne części sylwetek dwóch postaci, stojących nieruchomo. Gdy w myślach „powiedziała”, żeby ją zostawili, bo się

boi, światło zaczęło się ściemniać, a potem nagle wraz z istotami znikło. „Paraliż” trwał jeszcze kilka minut, ustąpił gdy Annie udało się wreszcie obudzić śpiącego obok męża.

Wnioski - była to końcowa faza „kontaktu”, gdy Anna odzyskała świadomość (świadomość, ale nie zdolność ruchu). Znaczący jest tu szczegół podany przez świadka, że leżąc w łóżku nie otworzyła oczu o ujrzala światło oraz istoty, lecz cały czas miała oczy otwarte! Po prostu tak jak gdyby kadr „z ulicy” znikł, a w jego miejsce pojawił się kadr „z pokoju”, ze światłem i istotami. Świadczy to o tym, iż

### nie był to sen, lecz jawa,

ustąpił tylko narzucony do świadomości świadka obraz „zdarzenia z ulicy” (kamuflaż) i „wróciła do rzeczywistości”. Widocznie istoty chciały aby zapamiętała je, dlatego też nie znikły przed jej „powrotem do pokoju”. Wydało się również, że prośba Anny „by zostawili ją w spokoju” nie miała nic wspólnego ze zniknięciem światła i istot. Była to po prostu zwykła zbieżność. Wykonali swe zadanie i odeszli, a że w tym samym czasie Anna pomyślała o tym samym ...

Jaki był cel tej wizyty - nie wiadomo. Niewątpliwie jednak to Anna była osobą, którą interesowały się istoty, mąż - leżący cały czas obok w łóżku - nic nie czuł, nie słyszał, spał twardym, raczej nienormalnym jak na Niego snem,

tak że Anna po zakończeniu incydentu, miała problemy z Jego obudzeniem. Zastanawiających jest kilka faktów:

● leżąc na łóżku - po odzyskaniu świadomości - Anna miała prawą rękę zwisającą za łóżko. Bolała ją ona przez dwa dni, choć nie zauważyła na niej żadnych śladów.

● w pokoju w trakcie zdarzenia spał pies. Nie reagował on ani podczas pobytu istot w pokoju, ani też później, gdy Anna z mężem wstali, poszli do kuchni ... Cały czas spał, co było zachowaniem dość dziwnym, jako że zwykle, gdy Anna w nocy wstaje, on zrywa się i idzie za nią.

● po incydencie roztrzęsiona Anna opowiedziała wszystko mężowi, nie spała już do rana, płakała i była mocno wystraszona. Nie zgładnęła jednak do dzieci, śpiących w innych pokojach. Czyżby wiedziała, że nic im się nie stało?

Ocena końcowa: Powyższe, to wielki skrót ustaleń dotyczących zdarzenia Anny. Nie sądzę, aby się jej to wszystko przyśniło, a podany przebieg incydentu i niektóre szczegóły, znajdują swe odpowiedniki w innych relacjach tego typu, których Anna - nie interesująca się ufologią - nie mogła znać. Z tego też względu powyższy incydent można zaliczyć - wg mnie - do grupy „prawdziwych UFO”, z klasyfikacją zjawiska „bedroom visitors”.

Bronisław Rzepecki  
koordynator Grupy Badań  
NOL

skr. poczt. 38 30-500  
Kraków - 77

14 TRYBUNA ŚLĄSKA 196 - 1996.08.09

# UFO czy disco?

„Trybuna Śląska” w 196 1996.08.09.

Ściga samochody, zagląda za firankę, wiruje nad dachami i jeży włosy na głowach. Nad Czechowicami i Pszczyną przez kilka godzin latało UFO.

**CZECHOWICE-DZIEDZICE.** Józef Wrona, stateczny właściciel nocnego sklepu spożywczo-monopolowego w Czechowicach-Dziedzicach nie twierdzi, że widział UFO. Na to, co oglądał, mówi COŚ... Tuż przed pierwszą w nocy z niedzieli na poniedziałek wracał do domu po zamknięciu sklepu. Towarzyszył mu bratanek, Tomasz Nowak. Kiedy zbliżyli się do rogu ulic Żeromskiego i Niepodległości, zauważyli znajomych Tomka stojących na cho-

dniku z dziwnie zadartymi ku górze głowami.

„Elipsa wirujących światła” - próbuje opisać to COŚ zafrasowany Wrona. - Przypominało to efekt przejeżdżającego nocą oświetlonego pocługu. Skóra mi się zeszyla, choć niejedno już widziałem. Naliczyłem już 11 osób, które TO widziały tamtej nocy - zapewnia. Wrona obawia się ludzkich spojrzeń. Znajomi witają go na ulicy „Cześć, UFO!”. Inni pytają wprost: „Chyli ci się Józek, co?”. Zona, którą o godzinie 1 w nocy zachęcał do obejrzenia UFO, powitała go wtedy słowami: „Nie wariuj i kładź się spać”. Tyko młodszy syn Wronów, Bartosz, do dziś chodzi

krok w krok za ojcem „żeby coś zobaczyć”.

Tamtej nocy Wrona pobiegł na policję. - Jestem trzeźwy i normalny - zaczął - ale tam coś latało... Policjant z uśmiechem obejrzał niebo, ale COŚ zniknęło. Wcześniej latało na peryferiach Czechowic.

„Odwoziłem dziewczynę do domu. Staliśmy na Ligockiej. Nagle zamikłaliśmy patrząc w tym samym kierunku - relacjonuje Krzysztof Kosmaty, krótko ostrzyżony młody człowiek.

„Widzisz to co ja?” - zapytała niesmiało Joanna, przyjaciółka Krzysztofa. Tuż nad drzewami, na ciemnym niebie z niską czapą

chmur unosił się niebieskawo-oblók. Kiedy chmurka przybrała postać dysku z wirującymi światłami, postanowili opuścić dziwne miejsce. Krzysztof prowadził wóz, Joasia obserwację obiektu: - Jak tylko ruszyliśmy, poleciało za nami. Zrobiło się żółte. Krzysztof żartował, że nie chce być przebadany przez kosmitów. Oboje się wystraszyliśmy...

Świecący dysk złożony ze świetlnych punktów widzieli również trzej strażnicy dyżurujący na miejskim targowisku oraz młody pracownik firmy (CIĄG DALSZY NA STR. 28)

PÓŁ WIEKU Z UFO

STR. 4



# UFO czy disco?

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 25) motoryzacyjnej jadący z Janowic w kierunku Bestwiny. W pobliskim Kaniowie rolnicy chcieli zrobić zdjęcia amatorskimi aparatami. W obu zacięła się mgławka. Czesław Błachut z Pszczyny obserwował COŚ najpierw z podwórza, potem z balkonu, a na koniec zza zasłony.

- Koło północy odstawiłem wóz do garażu i zamykając bramę popatrzyłem w niebo - wspomina. - To był krąg wirujących

światła. Trzy gwałtowne ruchy. Wewnętrznie poczułem lekki niepokój...

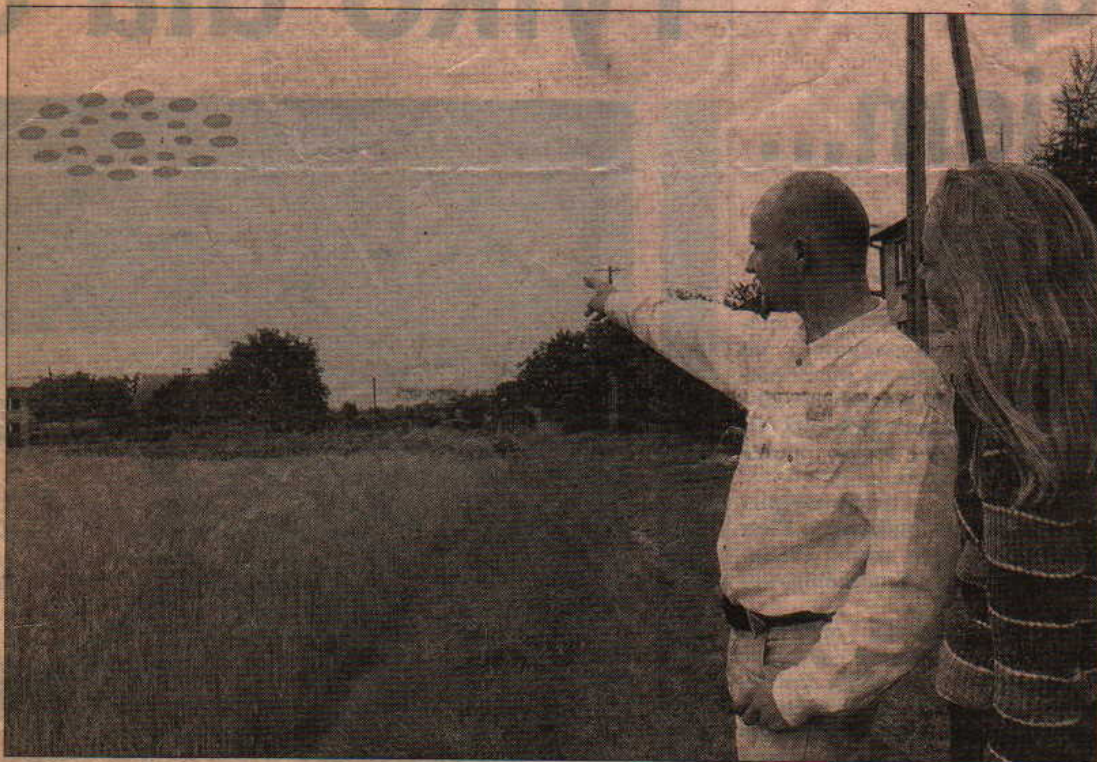
Z balkonu Błachutowie przez pół godziny obserwowali dalsze ewolucje - ruch wachlujący i obrotowy, zbliżanie się i oddalanie. Po szczególnie bliskim najeździe na balkon schowali się do pokoju. COŚ odleciało w kierunku Czechowic.

- Laser to widoczna wiązka światła. Poza tym tu mamy do czynienia z bezpośrednią reak-

cją na nasze zachowania - przekonuje Błachut. - To nie może być nic sterowanego z ziemi. Choć wolalbym, żeby jednak okazało się, że to nowe urządzenie dyskoteki w Pszczynie...

- Słyszeliśmy, że kupili coś takiego i testują. Chcielibyśmy wykorzystać te urządzenia w czasie nadchodzących Dni Pszczyny - poinformowano nas w Wydziale Kultury Urzędu Miejskiego w Pszczynie.

OSKAR FILIPOWICZ



Z tego miejsca widać było świecący obiekt.

Fot. J. Chojkowski



# UFO W PRUDNIKU

15A

TYGODNIK PRUDNICKI

1996-09-01

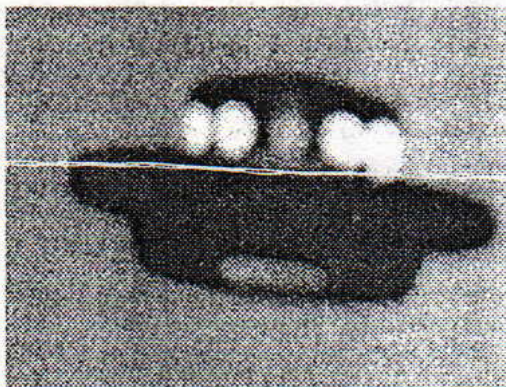
Na początku sierpnia o drugiej w nocy kilku mieszkańców Prudnika (przy ul. Wolności, na portierni „Frotexu”) zaobserwowało na niebie niezidentyfikowany obiekt latający.

UFO pojawiło się nad Placem Wolności i przemieszczało się wolno w kierunku Liceum Medycznego i dalej, nad „Frotexem”. Obiekt był „olbrzymi” - jak określają świadkowie, leciał bezgłośnie, oświetlony był różnymi kolorami.

Pojazd był duży, wyraźnie widoczny. Ponieważ przejazd odbywał się w nocy, świadków nie było wielu. W jednym przypadku stojąca w oknie osoba obudziła drugą, by pokazać zjawisko. Razem widziały przełot UFO.

Latem jest więcej doniesień na temat podobnych obiektów, być może są ku temu bardziej sprzyjające warunki a może i nasi goście wolą odwiedzać Ziemię o tej porze?

Poglądy na temat UFO są zróżnicowane, nie wszyscy wierzą w możliwość odwiedzin przedstawicieli cywilizacji pozaziemskich. Coraz więcej jest jednak na to dowodów. W Polsce wychodzi „MAGAZYN UFOLOGICZNY UFO”, z którego pochodzi zdjęcie w tym tekście. Niestety przełotu



UFO nad Prudnikiem nikt nie sfotografował. Być może nie udało by się zdażyć z przygotowaniami do wykonania zdjęć w nocy, choć obiekt poruszał się wolno, jakby penetrując miasto. Czy celem był „Frotex”?

Ponieważ nie mamy szczegółowej relacji - prosimy czytelników o opis UFO w Prudniku.

(a)

 TYGODNIK PRUDNICKI 37  
1996-09-15

15B

## UFO w Prudniku



Ulica Żeromskiego w Prudniku. Tutaj 9 sierpnia zdarzyła się niesamowita historia.  
zdz W. Steć



## W życiu czegoś takiego nie spotkałam!

UFO W PRUDNIKU nie jest tematem wakacyjnym, najlepszy dowód, że po naszym artykule o widzeniu w Prudniku na początku sierpnia tajemniczego świecącego obiektu, odezwali się nasi czytelnicy. Zadzwoniła do nas młoda kobieta mieszkająca w domku przy ul. Żeromskiego. Potem przyszła do redakcji i opowiedziała o tym, czego była świadkiem.

- O tym co mnie spotkało opowiedziałam tylko mężowi, nie chcąc wzbudzać niepotrzebnych komentarzy, ale i on mi nie wierzył. Przyśniło ci się, skwitował wszystko - całe zdarzenie, ale ja wiem, że to nie był sen. Gdy jednak kupił „Tygodnik” i przeczytał relacje innych ludzi zmienił nieco zdanie. Przyszła i pokazała mi w artykule mówiąc, że to co widzieli inni także zaobserwowali na początku sierpnia ....

Pani Anna B. (prawdziwe imię i nazwisko nasza czytelniczka zastrzegła do wiadomości redakcji) opowiada:

- To się zdarzyło 9 sierpnia w nocy. Dokładnie pamiętam, bo 9-go mam urodziny. Dokładnie z 9 na 10 sierpnia. Często w nocy nie śpię (kłopoty z oddychaniem...), ale tym razem spałam. Leżałam na łóżku, naprzeciwko w pokoju jest okno a w nim żaluzje. Wiem, że obudziły mnie dwa migające światełka. Wyglądało to tak, jakby te dwa światełka „goniły się”. Gdy je spostrzegłam, to czułam jakby i one mnie dostrzegły. Nagle poraziła mnie ogromna jasność w oknie. Wyglądało to tak jakby nie było żaluzji, okiennych framug. Pamiętam, że

chciałam dotknąć ręką śpiącego obok mnie męża, ale ręka była ogromnie ciężka, nie byłam w stanie jej podnieść. W ogóle zrobić jakiegokolwiek ruchu! Leżałam jak porażona i patrzyłam w światło. Nagle, na tle jasnego światła zobaczyłam ciemne zarysy dwóch stojących obok siebie postaci. Jakie były, nie umiem powiedzieć, nie pamiętam. Wiem tylko, że były to ciemne sylwetki na tle światła, bardzo jasnego.

Nie mogłam wstać, nie mogłam zrobić żadnego ruchu. Bałam się. To światło weszło do mojego domu, do mojego pokoju. W myślach powiedziałam: - Dajcie mi spokój bo się was boję.

Po chwili wszystko zniknęło. Spojrzałam na zegar. Było piętnaście minut po trzeciej. Po chwili obudziłam męża. Ręce mi się trzęsły, oblał mnie zimny pot. W życiu tak nie płakałam jak wtedy. Mąż nie uwierzył mi, że to zdarzyło się naprawdę, dopiero jak przeczytał w gazecie... Nie chciałabym drugi raz czegoś takiego przeżyć.

Czy Anna B. była świadkiem wizyty przybyszy z innej cywilizacji? Jaj relacje pragniemy wysłać do kompetentnej oceny ufologów w Białymstoku, zbierających relacje, zajmujących się tą tematyką. Chcielibyśmy także skontaktować się z dwoma paniami (matką i córką) mieszkającymi przy Placu Wolności w Prudniku i spisać ich relacje ze zdarzenia, których były świadkami na początku sierpnia tego roku. Prosimy o kontakt z redakcją, sami również będziemy próbowali do tych osób dotrzeć. (h) zdj. W. Steć

## TO NIE BYŁO UFO

- Tej nocy miałem służbę - mówi Miroslaw Bochrński, dowódca zmiany w Straży Przemysłowej we „Frotexie” - strasznie lato. Na polu koło Łasku Niemysłowickiego iskrzyło, warczało, rzucało kolory. Byłem na miejscu z wartownikiem, nie mogłem dodzwonić się do posterunku energetycznego, by ich powiadomić o awarii.

Początkowo myślałem, że lata śmigłowca, szukają kogoś, kto zaginął w tym deszczu. Także na pl. Wolności jest ta linia, słychać i widać było iskrzenie. Stąd mogli tam widzieć rzekome UFO. Tym razem to nie było jednak to, choć ja sam wierzę w istnienie cywilizacji pozaziemskiej, która odwiedza ziemię. Rano byłem na pl. Wolności, nie było nic widać, ale słychać było iskrzenie na stojącym tam słupie. (a)

*Tygodnik Prudnicki*  
nr 36 1996.09.08

15C

15D

*Tygodnik Prudnicki*  
nr 39 1996.09.29

## Było UFO?

- Przeczytałem w „Tygodniku” artykuły o UFO w Prudniku. W ostatni tydzień sierpnia przebywałem w Skorochowie, nad Jeziorem Nyskim. Widziałem nad Prudnikiem świecące zjawisko. Nie mogło to być iskrzenie drutów elektrycznych, bo z takiej odległości nie byłoby widać.

Taki telefon dostaliśmy od czytelnika po serii tekstów na temat UFO nad Prudnikiem. Jedni zaprzeczają, inni potwierdzają fakt zaobserwowania niezidentyfikowanych pojazdów na niebie (i nie tylko). A czytelnikom pozostawiamy problem - wierzyć czy nie. (a)



16

GAZETA OLSZTYŃSKA 173-96.09.05

## Wiara w UFO

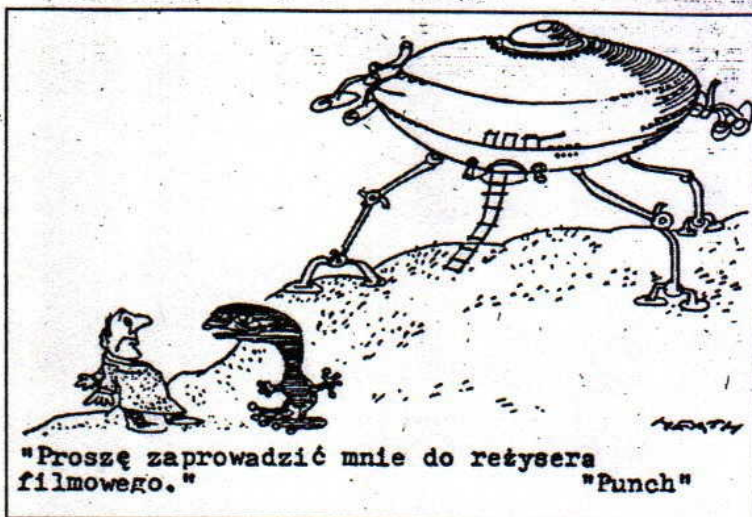
Trzy postacie  
z bardzo dużymi głowami

Ponad stu mieszkańców miasteczka **Piracicaba** w brazylijskim stanie Sao Paulo potwierdza, że widziało lądowanie niezidentyfikowanego obiektu latającego, z którego wysiadły trzy małe postacie przypominające ludzi.

Według relacji postacie te były półmetrowego wzrostu i miały bardzo duże głowy, a sam „statek kosmiczny” był w kształcie spodka ok. 4-metrowej średnicy.

Lądowanie to wydarzyło się ponoć w nocy z 26 na 27 sierpnia, ale dopiero ostatnio poinformował o tym Osvaldo Mondine, prezes Ośrodka Badań i Analiz UFO. W parku, gdzie pojawiło się w UFO, znaleziono odciski na ziemi ślady pozostawione prawdopodobnie przez „pozaziemski aparat”.

Świadkowie twierdzą, iż ludziki usiłowały się do nich zbliżyć, ale ziemscy ludzie w popłochu uciekli i do kontaktu nie doszło. Pozaziem-



scy wrócili na pokład swego pojazdu i odlecieli.

Ośrodek UFO w Sao Paulo zebrał od 1977 r. informacje o 500 takich zjawiskach.

Natomiast w Stanach podano, że co drugi Amerykanin jest przekonany, że istnieje inteligentne życie poza Ziemią, chociaż zdecydowana większość sądzi, że trzeba by opu-

ścić Układ Słoneczny, aby spotkać się z przedstawicielami obcej cywilizacji.

Z sondażu przeprowadzonego przez Instytut Harrisa wynika, że 53 proc. ankietowanych wierzy w istnienie „zielonych ludzików”, jedna trzecia nie wierzy, a 12 proc. nie ma własnego zdania w tej materii.

## 17 NIEZNANY ŚWIAT 1/1997

Na początku września br. wrocławska telewizja „Piątka” wyemitowała fragmenty nagrania video, wykonanego przez pana Andrzeja O., przedstawiające dziwne światła na wieczornym niebie. Po uzyskaniu w telewizji niezbędnych informacji członkowie Wrocławskiego Klubu Popularyzacji i Badań UFO skontaktowali się z autorem nagrania oraz przeprowadzili wywiady z innymi naoczными świadkami wydarzeń.

W telegraficznym skrócie, wypadki przebiegały następująco: Pod koniec sierpnia 1996 r. wieczorem, w jednej z miejscowości koło Opolą odbywało się przyjęcie urodzinowe. Było obecnych kilkunastu gości: dorośli oraz kilkoro dzieci, które w tym czasie bawiły się na podwórku. Jeden z chłopców, Marcel O. - syn solenizantki - zauważył w oddali na niebie silne światło. Dzieci przez chwilę je obserwowały, po czym Marcel zawołał swojego wujka, pana Andrzeja O., posiadacza kamery VHS-C, który zaczął to zjawisko filmować.

W czasie obserwacji można było wyróżnić kilka wyraźnych faz, w ramach których fenomen przybierał różną postać i zmieniał swoją jasność. Jedną z nich przedstawia fotografia wykonana z ekranu telewizora (fot. Ireneusz Hurji).

Dzięki pomocy Aeroklubu Opolskiego i Rejonowego Ośrodka Kontroli Lotów udało się ustalić, że w dniu i rejonie obserwacji nie odbywały się żadne loty, zarówno cywilne, jak i wojskowe.

W tym rejonie nie odbywały się także naziemne ćwiczenia wojskowe.

Wyznaczona za pomocą komputerowej mapy nieba pozycja Księżyca sugeruje, że powinien on być widziany przez świadków na niebie w pobliżu obserwowanych zjawisk, czemu stanowczo zaprzeczają, jednak raport o pogodzie uzyskany z Wojskowego Biura Meteorologicznego pozwala mieć nadzieję na wyeliminowanie tej sprzeczności, ponieważ stopień zachmurzenia wynosił ok. 50%. W takich warunkach pogodowych jest bardzo prawdopodobne, że Księżyc był zasłonięty przez chmury, które nie utrudniały jednak filmowania i obserwacji wizualnej zjawiska znajdującego się między obserwatorem a chmurami.

Wynika stąd, że panu Andrzejowi O. udało się prawdopodobnie sfilmować „prawdziwe



UFO", jednakże nie jest obecnie możliwe określenie dokładnej jego pozycji, ponieważ brak relacji innych, niezależnych świadków.

W związku z tym Wrocławski Klub Popularyzacji i Badań UFO zwraca się z apelem do wszystkich osób, które widziały w sierpniu br. w okolicach Opola nietypowe świetne zjawiska (lub słyszały o nich) o listowny lub telefoniczny kontakt z Klubem pod adresem:

**WKPiB UFO**

**Dom Kultury „Agora”**

**pl. Piłsudskiego 2**

**51-152 Wrocław**

**tel. (0-71) 25-14-83 w piątki po godz. 17<sup>00</sup>**



18 EXPRESS BYDGOSKI • 1996.09.16

## Ufologia stosowana po brazylijsku

Radary Lotniczej Służby Badawczej (SINDACTA) w brazylijskim stanie Rio Grande do Sul wykryły w nocy z 2 na 3 bm. trzy niezidentyfikowane obiekty latające (UFO). Tej samej nocy trzy podobne obiekty zarejestrowano na video w mieście Arazatuba, w stanie Sao Paulo.

Taśmę tę zaprezentował w Centrum Astronomicznym w Arazatuba Marcos Ferreira de Souza, szef tamtejszego departamentu ufologii. Na taśmie widać trzy świecące w mroku "latające spodki", dwa mniejsze i jeden większy. Niezidentyfikowane pojazdy tkwiły nieruchomo w powietrzu, następnie, poruszając się nierytmicznie, odleciały w kierunku pobliskiego lotniska.

Agencja EFE przypomina, że także w stanie Sao Paulo 26 sierpnia zaobserwowano lądowanie na ziemi niezidentyfikowanego UFO, z którego - według blisko stu świadków - wysiadły 3 małe postacie. Zamiar nawiązania wówczas przez "przybyszów z Kosmosu" bezpośredniego kontaktu z obserwatorami tego zjawiska nie powiódł się, gdyż świadkowie uciekli, zanim pasażerowie UFO zdążyli do nich się zbliżyć.

19 EXPRESS ILUSTROWANY • 1996.10.03

Ten widok wprowił w konsternację nielicznych przechodniów i kierowców, którzy obserwowali zjawisko w rejonie ul. Kasprzaka wczoraj o godzinie 4 rano. Na czystym, niezachmurzonym niebie pojawił się dziwny, rozświetlony kształt, który na pewno nie był lecącym wysoko samolotem.

Mówi taksówkarz z taksy, Jacek Raczynski:

- Przyjechałem na Kasprzaka ze zleceniem. Na niebie zobaczyłem coś w kształcie rombu, z jasną otoką w środku. Na górze miał jaskrawoczerwone światło, na dole był kolor bar-

## UFO nad Łodzią?

dzo jasny biały. Ten romb przesunął się po niebie powoli. Moja pasażerka powiedziała, że nie po raz pierwszy coś takiego widzi. Widziała nieraz na czystym niebie dwa romby, które powoli schodziły się w jedną całość. Pasażerka dopatruje się w tym zjawisku znaków z nieba. Ja nie potrafię powiedzieć co to było. Było widoczne jeszcze ze trzy godziny. Kiedy jechaliśmy Zieloną w stronę miasta, widzieliśmy to rozświetlone coś przed sobą. Rom-

by widoczne były nie tylko dla nas. Zatrzymywali się zdziwieni przechodnie. „UFO” widzieli też moi koledzy, którzy stali na postoju przy dworcu Kaliskim. Trudno jest tylko uwierzyć każdemu, kto tego nie widział. Po tej przygodzie zaczęłam w samochodzie kamerę i aparat fotograficzny... (gz)



20 SUPER EXPRESS • 1996-11-08

# Ufo nad zamkiem ?

Wczoraj, wcześnie rano, nad zamkowym wzgórzem w Olsztynie pod Częstochową mieszkańcy kilku domów zaobserwowali niezidentyfikowane obiekty. Osoby, które zetknęły się z tym zjawiskiem opowiadały, że widziały bardzo silne światła utrzymujące się w powietrzu. Zjawisko trwało około 3 godziny. Niezwykłą poświatę rozjaśniającą ruiny zamku dostrzegli też przejeżdżający pobliską drogą kierowcy. Żeby popatrzeć zatrzymywali samochody.

Była godzina 3.45, kiedy obudził mnie huk, musiał być bardzo głośny, skoro wyrwał mnie ze snu, bo mam w domu dźwiękoszczelne okna plastikowe – opowiada jedna z mieszkanki miejscowości. Powiedzą, że zwariowałam – tłumaczy powód, dla którego nie chce publicznie podać swojego nazwiska. – Popatrzyłam w okno i zobaczyłam jak na dłoni cały zamek oświetlony dziwnym światłem. W pokoju było bardzo widno, dlatego mogłam spojrzeć na zegarek.

To silne białe światło znajdowało się u podnóża prawej baszty, potem wzniosło się nieco w górę, miało podłużną formę, ale poza oślepiającym blaskiem nie widziałam żadnych

innych szczegółów. Wyglądało tak, jakby z siłą słońca świeciły trzy potężne reflektory. Taki widok trwał długie dziesiątki minut, potem światło straciło blask i rozbiły się na nowo po przeciwnej stronie wzgórza, na niebie utworzyła się jasna poświata. To „coś” unosiło się wokół baszty ponad godzinę. Po tym czasie stopniowo wznosiło się ku chmurom. Widziałam jeszcze drugie, mniejsze światło w okolicy skał.

Do 6.30 można było obserwować małe światło, większe było widoczne na niebie w formie przypominającej księżyc jeszcze do godziny 7.00. Kiedy zaczynał się dzień oba obiekty odleciały w stronę Poraj. Nie wiem co o tym myśleć – zastanawia się pani Krystyna. – Może ktoś skarbów szukał albo żarty sobie robił – niedowierza nadal własnym oczom.

Jak powiedział nam rzecznik prasowy częstochowskiej policji, podinspektor Marian Kotarski, do komisariatu w Olsztynie nie dotarła żadna informacja o dziwnych zjawiskach. Nic na ten temat nie wiedzą również w Urzędzie Gminy. Są jednak mieszkańcy, którzy zapewniają nas, że podobne światła widzieli w zamkowych ruinach jeszcze 2 tygodnie temu.

PIOTR WRÓBEL

NOWOŚCI 265-1996-11-13

## UFO pod Chełmżą?

21A

– To było niesamowite. 8 listopada około godziny 17.45 wracałem od dentysty w Lubiance. W Końcówicach na wysokości szkółki ogrodniczej zauważyłem świetlisty obiekt w kształcie jaja. Mienił się mnóstwem niebieskich i czerwonych światel. To stało w miejscu. Dostrzegłem ten obiekt z odległości kilku kilometrów – wspomina Wojciech Owczarczyk, właściciel jednego z chełmyńskich sklepów. – Najpierw przyszło mi do głowy, że to pewnie samoloty lub helikoptery, które przyleciały w związku z jakimś wypadkiem na trasie A 1. Ale gdy znalazłem się bliżej już wiedziałem, że to zupełnie inny pojazd. Wisiał nieruchomo nad drzewami. Świecił. Wyłączyłem silnik, zabarykadowałem drzwi od mojego trucka. A to nadal było. Odpaliłem znów silnik i zjechałem do składnicy opałowej, gdzie jako portier pracuje mój znajomy. On też widział to UFO. Kilka razy wychodziliśmy przed budynek i obserwowaliśmy. Za czwartym razem obiektu już nie było.

Pan Wojciech przekonany jest, że musiał to być nieziemski pojazd, choć gdy opowiadał nam o swej przygodzie, robił to na spokojnie, z dystansem do tego, co kilka dni temu mu się przytrafiło. Okazało się, że nie tylko jemu.

– Kilka dni później byłem w Kuczałach, u znajomego. I opowiedziałem mu o tym zdarzeniu. A on cały czas się tylko uśmiechał. Potem przyznał się, że także jego syn przez prawie godzinę, także 8 listopada, ale około 23.00, widział UFO. Jechał po polu traktorem. Zgasł mu nawet silnik, radio przestało grać. Obiekt błyszczał. W końcu oddalił się w kierunku Torunia – mówi pan Wojciech.

Co wydarzyło się tego wieczoru pod Chełmżą? Czy były to jakieś nadprzy-



rodzone zjawiska? Skontaktowaliśmy się, tuż po rozmowie z naszym Czytelnikiem, z obserwatorium astronomicznym UMK w Piwnicach. W końcu z Piwnic do Kończewic niedaleko. Astronomowie musieli by coś zauważyć.

- Nie słyszałem, by 8 listopada zanotowano coś nadzwyczajnego - stwierdził Eugeniusz Pazderski, zajmujący się radioteleskopami. - Ale z drugiej strony to nie pierwszy sygnał o takich sprawach, który do nas trafia. Już kilka razy przychodzili lub przyjeżdżali do nas ludzie ze zgłoszeniami o spotkaniach z UFO. Za każdym razem staraliśmy się możliwie jak najdokładniej poznać okoliczności takich nadprzyrodzonych zdarzeń. Na przykład trzy miesiące temu była u nas rodzina z Lubicza,

która widziała pędzącą z niesamowitą prędkością kosmiczną eskadrę, składającą się ze statku głównego i ośmiu mniejszych. Żadnych hałasów, tylko błysk. Sprawdzaliśmy to. Owego dnia nic nie rozpadło się na orbicie, ale jakiś czas później w naukowym periodyku natknąłem się na notatkę. Jeden z mieszkańców Śląska widział dokładnie to samo, co rodzina z Lubicza. Może rzeczywiście nasze miasto jest w jakiś sposób ciekawe dla kosmosu? - zastanawia się Eugeniusz Pazderski, który skrzętnie zanotował nazwiska i telefony naszych Czytelników. - To trzeba sprawdzić.

WINICJUSZ SCHULZ

## 21B SUPER EXPRESS 266 - 1996.11.15

### UFO nad Kończewicami

- To „coś” było jajowate, wielkości dwóch Jelczów z przyczepami. Przez środek i na bokach miało migające niebieskie i czerwone światła. Wisało nad polem - mówi Wojciech Owczarczyk z Chełmży (Bydgoskie).

Kilka dni temu pan Wojciech jechał swoim Polonezem Truckiem do Chełmży. Najpierw zobaczył w oddali dziwne światła nad szosą. Owczarczyk służył kiedyś w lotnictwie, pomyślał więc, że na trasie Toruń - Gdańsk był wypadek i helikoptery lecą z pomocą.

Dojechał do toruńskiej szosy. Nie było tam żadnej kolizji. Światła migają coraz bliżej. Owczarczyk zobaczył jajowaty statek powietrzny.

Powłoka pojazdu lśniła, jak świeżo ocynkowana blacha. Na obwodzie i przez środek biegł rząd migających czerwonych i niebieskich światełek. To „coś” wisało w powietrzu prawie nieruchomo.

Były lotnik zatrzymał wóz. Wyjrzał przez okno, nie usłyszał warkotu silników. Pojechał kawałek dalej do znajomego portiera w składnicy opału w Kończewicach. Z lekką obawą obserwowali UFO.

- Trzy razy wychodziliśmy przed portiernię. Wisało, jak przyklejone, i tylko światełkami migało - wspomina Wojciech Owczarczyk.

Mężczyzna ma sklep w Chełmży, patrzy trzeźwo na życie. Starał się zapomnieć, żeby ludzie się nie śmiali. W poniedziałek odwiedził znajomych w pobliskich Kuczałach. Oni też widzieli UFO.

- Romek orał pole. Kiedy UFO się pojawiło, zgaś mu silnik i zamilkło radio w kabinie. Traktor dopiero po chwili dał się uruchomić - mówi Owczarczyk.

GRZEGORZ DUDZIŃSKI



21C NOWOŚCI 267-1996.11.15

– Czułem się jak mrówka zgniatana przez żelazko – wspomina rolnik z Kuczwał, który twierdzi, że przeżył spotkanie z UFO

# Coś nad głową

Ciągnik zetor nigdy dotąd Romanowi Kopikowi nie gasł. Radio działało też zawsze bez zarzutu. Nowy zegarek nawet minimalnie się nie spóźniał. Wszystko wysiadło w jednej chwili. Ale wtedy młody rolnik miał o wiele większy problem. Zabarykadowany w kabinie ciągnika z lękiem spoglądał na niebo przesłonięte jakimś ogromnym kadłubem. – Trudno o tym gadać. To przecież na tyle nieprawdopodobne, że trudno uwierzyć. Sam bym nie wierzył, gdybym nie widział. A takiego lęku nikomu nie życzę. Czułem się jak mrówka zgniatana przez żelazko.

Mieszkańcy Chełmży i okolic, którzy w piątek 8 listopada dostrzegli dziwne zjawisko, nie mają żadnych wątpliwości: spotkali UFO.

– Teraz wiem, że to nie mogło być nic ludzkiego. Sam tak myślałem, gdy było daleko, nad tamtymi budynkami – wspomina Roman Kopik z Kuczwał koło Chełmży. – Koło dziewiątej wieczorem orałem pole. To coś przypominało jaskrawo oświetlony śmigłowiec. Po kolejnym nawrocie zauważyłem, że leci w moją stronę. Bardzo wolno. Miało trzy światła, dwa czerwone po bokach i jedno błękitne wysunięte do przodu. Orałem dalej, co miałem robić.

Właśnie wtedy, dotąd niezawodny ciągnik zetor, odmówił posłuszeństwa, silnik przerwał jak nożem uciął. Umilkło też radio. – Myślałem, że to tylko Radio Zet przestało nadawać, poszukałem na skali, wszędzie cisza. Wysiadłem pod pompować paliwo, choć wiedziałem, że mam pełen zbiornik i nic nie powinno szwankować. Wtedy zauważyłem, że to coś schodzi nad moją głowę. Było ogromne, szerokości tego pola, czyli ze sto dwadzie-

ścia metrów średnicy. Połykiwało metalicznie. Nie słyszałem żadnego dźwięku, a gwiaździste niebo było prawie całe przesłonięte.

Traktorzysta wskoczył do kabiny i zarygłował drzwi. Ciągnik zaskoczył, a kierowca podniósł plug i w pośpiechu ruszył w kierunku szosy. – Cały czas to coś sunęło nad moją głową. Odleciało w stronę Torunia, gdy dotarłem do przystanku.

Traktorzysta z Kuczwał doszedł do siebie, wrócił na pole i orał do godziny drugiej w nocy. Najbardziej zaskakujące jest to, że o zdarzeniu nie wspomniał rodzinie. – Trudno powiedzieć dlaczego. Chyba nie chciałem się ośmieszyć...

O swojej przygodzie powiedział dopiero 11 listopada, gdy do domu Kopików przyjechał znajomy z Chełmży, Wojciech Owczarczyk. – Teraz wam coś opowiem – gość zaczął z rezerwą. – Widziałem chyba UFO.

Owczarczyk twierdzi, że świecący obiekt zauważył wracając od dentysty z Łubianki przed godziną 18. Gdy zbliżał się do słynnego, bodaj najgroźniejszego w województwie, skrzyżowania z trasą A1, zobaczył wiszące na niebie światła.

– Byłem pewien, że znowu doszło do jakiegoś wypadku. Może zderzyły się cysterny, może coś się pali? Myślałem nawet, że miejsce akcji oświetlają śmigłowce – wspomina znany w Chełmży właściciel sklepu ze sprzętem rolniczym. – Jednak na skrzyżowaniu był spokój, to coś wisiało nad drzewami kilkaset metrów dalej. Podjechałem moim polonezem truckiem i stanąłem. To wisiało nade mną. Było jajowate, metaliczne, wielkości dwóch TIR-ów sklejonych bokami. Najciekawsze były światła. Czerwone i niebieskie pulsowały na obrzeżach tego czegoś. Czasami jaśniejsze błyski przelatwały przez środek. Minęło mnie kilka

samochodów, autobus, nikt się nie zatrzymał. Wychyliłem się przez okno, obiekt nie wydawał żadnego dźwięku.

Wojciech Owczarczyk musiał podzielić się swoim spostrzeżeniem. Zajeżdżał kilkaset metrów dalej do składu opału. Stróżem jest tam znajomy.

– Powiedział co go spotkało – wspomina dzisiaj Kazimierz Lewandowski. – Wyszliśmy z Wojtkiem przed budynek. Rzeczywiście nad drzewami była kula światła. Jak to potem opowiedziałem rodzinie, zaczęli się śmiać.

Ci, którzy widzieli zapewniają, że nie nagłaśnialiby tej sprawy, gdyby nie relacje innych. – To dziwne uczucie, człowiek jest przekonany, że przeżył coś naprawdę niezwykłego, ale woli o tym nie mówić. Bo przecież to niemożliwe! Dopiero, gdy człowiek wie, że inni widzieli coś podobnego, staje się odważniejszy i zaczyna mówić – Wojciech Owczarczyk wyjaśnia psychologiczne aspekty spotkania UFO.

Niezwykłe zjawisko zauważył jeszcze sąsiad Kopików, któremu tamtego piątkowego wieczoru strzeliła nagle żarówka w kuchni. – Nad polem zobaczyłem coś jak nisko wiszący czerwony księżyc. Potem mnie to dopiero zastanowiło.

Żarówki zawsze pękają w najmniej spodziewanych momentach. Trudno więc łączyć ten konkretny przypadek z kosmitami. Jednak zegarek Romana Kopika rzeczywiście zastanawia. Po spotkaniu z tajemniczym czymś przestał działać. Dziś dochodzi do siebie. Jednak jeszcze przeskakuje, podaje różne godziny, zachowuje się po prostu dziwnie.

JACEK KIELPIŃSKI



Fot. IRENEUSZ LEWANDOWSKI

Wojciech Owczarczyk też widział UFO



24D

8 SUPER EXPRESS 29 listopada 1996

WEEKEND

## ASTRONOMOWIE Z TORUNIA NIE WYKLUCZAJĄ, ŻE ODWIEDZILI NAS PRZYBYSZE Z KOSMOSU

**Co najmniej kilkanaście osób w okolicach Chełmży widziało UFO. Pojazd latający straszył ludzi, zatrzymywał zegarki i silniki, przegonił po polu tabuny królików. Poświecił, pobłyskał i zniknął.**

# Przerażające jajo

**W**ojciech Owczarczyk trzeźwo patrzy na życie. Wojsko odsłużył w lotnictwie, potem przez 15 lat jeździł w Chełmży (Toruńskie) taksówką. Ostatnio otworzył sklep z częściami do ciągników.

W biznesie trzeba trzeźwo myśleć. Zaczynałem z towarami wartymi 300 mln starych złotych, teraz mam w częściach około 8 miliardów – chwali się tysiącletni, korpulentny mężczyzna w średnim wieku.

W piątek 8 listopada wracał swoim Polonezem truckiem od dentysty z odległej o kilka kilometrów Łubianki. Było po 17.00, na czystym niebie pojawiały się pierwsze gwiazdy. Nagle zobaczył światło.

Było niebiesko-czerwone, pulsowało gdzieś nad drogą E-1, prowadzącą z Torunia do Gdańska. W tym miejscu często zdarzają się wypadki.

– Pomyślałem, że był niezły karambol, skoro wezwali na pomoc helikoptery. To było pierwsze skojarzenie – wspomina Owczarczyk.

Zbliżając się do skrzyżowania zerknął na światła w górze. Nie zniknęły. Były coraz bliżej. Wiedział już, że to nie helikoptery.

Przejechał krzyżówkę. Jechał kładką asfaltową wysadzoną lipami. Za Kończewicami zjechał na pobocze. To „coś” było dokładnie nad jego wozem. Wyciągnął stacyjkę, chciał posłuchać pracy silnika dziwnego samolotu. Opuścił szybę i wystawił głowę na zewnątrz. Wtedy ogarnął go strach – z góry nie dochodził żaden odgłos.

– To wisiało dosłownie nad drzewami, jakieś 20 metrów nad ziemią. Żaden ziemski statek powietrzny nie ma tak cichych silników – opowiada były pracownik lotnictwa.

Wiele myśli przelatywało mu przez głowę. Na przykład to, że zielone ludziki zjeżdżają na dół i porwą go w międzygalaktyczną podróż. Nie

włączył nawet światła awaryjne. Migotał niebiesko-czerwonym światłem. Pojazd mógł odebrać jego słabe impulsy jako zaproszenie do spotkania. A na to Wojciech Owczarczyk nie miał ochoty.

Zamknął okno i drzwi od środka. Przez kilka minut patrzył przez przednią szybę. Pojazd nad szosą miał jajorowaty kształt. Był wielkości dwóch Jelczy z przyczepami. Pokrywał go materiał zbliżony wyglądem do świeżo ocynkowanej, błyszczącej blachy. Na obwodzie migotały na przemian czerwone i niebieskie światła. Pas światłek biegił także od przodu do tyłu statku.

### Widziałem UFO!

– Światła były tak silne, że oczy bolały od patrzenia. Co najdziwniejsze, nie dawały odbłasków. Na ziemi było tak samo ciemno, jak przedtem – wspomina Owczarczyk.

Spróbował włączyć radio. Nie działało. Silnik ruszył z wielkimi oporami. Mężczyzna przejechał kilkaset metrów do składu węgla. Znal tam portiera, Kazimierza Lewandowskiego.

– On mnie zaraz spytał, dlaczego jestem taki blady. Wziął mnie przed stróżówkę – mówi Owczarczyk.

Dozorca początkowo nie nie zauważył. Stał tyłem do świecącego dziwadła. Zrobił w tył zwrot po wojskowemu – poprosił Owczarczyka.

– To takie UFO, jakie opisują czasem w gazetach – stwierdził Lewandowski.

Obaj wchodzili do stróżówki i ponownie wychodzili na zewnątrz. Chcieli oglądać, a jednocześnie się bali. Kiedy wyszli po raz czwarty, nie było śladu po gościach z kosmosu. Owczarczyk ocenia, że widział ten pojazd przez 40-50 minut. Potem wrócił do domu.

– Widziałem UFO! – powiedział do żony.

– Machnęłam ręką, skwitowałam „dobra,

dobra”. Myślałam, że się wygłupia – wspomina Kazimiera Owczarczyk.

Pan Wojtek nie upierał się.

### Króliki, lisy i zegarki

– Błyskawicznie o tym zapomniałem, a przecież na drodze byłem przerażony. To powinno się pamiętać – zastanawia się.

Wspomnienia wróciły niesoczekiwanie trzy dni później. Owczarczyk był u znajomych pod Chełmżą. Siedzą, gadają o niczym. „Wy wiecie, co mi się przytrafiło?” rzucił nagle i opowiedział o dziwnym statku powietrznym.

– Opowiadam, a siedzący w kącie Rómek dziwnie się uśmiecha. Okazało się, że też wtedy widział UFO – mówi Owczarczyk.

W tym samym czasie, kiedy Owczarczyk widział UFO pod Chełmżą, siedem kilometrów dalej Roman Kopik orał pole. Koło godziny 20 zobaczył w oddali za drogą silne, białe błyski.

– Obawiałem się, że idzie burza. Trochę się zdziwiłem, bo niebo było czyste, bez chmurki – wspomina potężnie zbudowany, młody chłopak.

– Powiedz o królikach i lisie – wtraca jego matka, Barbara Kopik.

– Ano właśnie. U nas na polu rzadko można zobaczyć króliki. Wtedy, jak zaczęło błyskać, to dosłownie tabuny królików leciały jak zwariowane. Nawet lisa widziałem. Te zwierzęta jakby uciekały – opowiada powoli, cedząc słowa.

Jeździł swoim ciągnikiem do drogi i z powrotem. W pewnej chwili zobaczył za drzewami czerwono-niebieskie światła. Tam, gdzie wcześniej widział „pioruny”, tylko znacznie bliżej.

– Pomyślałem, że to wojna. W ciągniku mam radio. Włączyłem je, żeby posłuchać wiadomości – wspomina Roman Kopik.

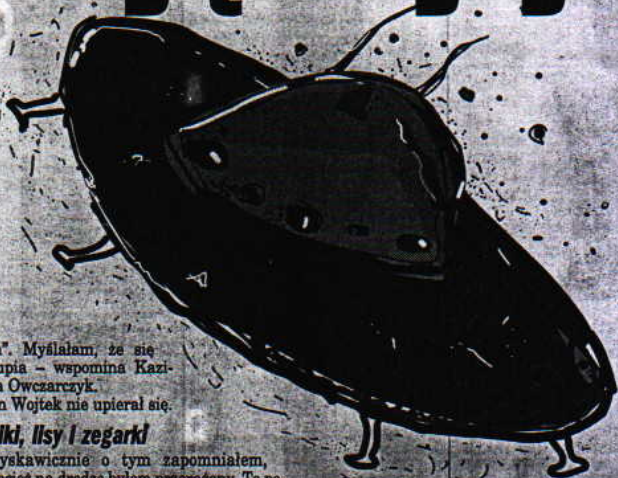
### Wielka cisza

W radiu nie mówili o wojnie, za to ciemny kształt otoczony migającymi światłami był coraz bliżej. Dotarli na pole Kopika, zatrzymał się nad ciągnikiem. Wtedy radio zamilkło, silnik zakrzucił się i zgasł.

– Zrobiło się niesamowicie cicho. Byłem przerażony – twierdzi z przejęciem.

Myślał tylko o jednym: uciec. Jak najszybciej i jak najdalej. Zatrzasnął drzwi kabiny, „pilotował” silnik przez kilkanaście minut, aż zaskoczył. Pełnym gazem ruszył w stronę domu. Zatrzymał się na pagórku i przez dobre pół godziny patrzył w kierunku pola. Zobaczył już tylko w oddali dwa, trzy błyski. Wsiadł do traktora... i wrócił do orki.

– To było dziwne, jakbym od razu zapomniał.



DR. KONSTANTY MAJOWSKI

Nawet w domu nic nie powiedziałem – wspomina Kopik.

Nazajutrz przypomniał mu o tym zegarek, który dostał w prezencie od dziewczyny. Szwajcarski, markowy. Od przegody z UFO zwarował. Czasami stoi, czasami idzie do przodu, żeby za moment zacząć się cofać.

– Nigdy w życiu nie chciałbym przeżyć czegoś podobnego – wdryga się Kopik.

### To byli ONI

– Trzeba mieć dużo odwagi, żeby oficjalnie zgłosić nam, że widział UFO. Z reguły ludzie boją się, że zostaną wysmiani – twierdzi Jerzy Rafalski, astronom.

Ani on, ani żaden z jego kolegów z toruńskiego planetarium nie patrzył tego dnia w niebo. Rafalski bardzo chciałby wysłuchać relacji świadków. Spytałem go, co by zrobił, gdyby to on siedział wtedy w Polonezie na drodze lub w traktorze na polu.

– Byłbym śmiertelnie przerażony – przyznaje naukowiec.

Podczas najazdu UFO na Chełmżę Obserwatorium Astronomiczne w Piwnicach pod Toruniem również nie pracowało. Sygnały o dziwnym zjawisku dotarły tam także z Łysomic – wioski odległej o 10 kilometrów od Chełmży.

– Moim zdaniem, mieliśmy do czynienia z przybyszami z kosmosu. Nasz kraj się zmienia, te zmiany przyciągają obserwatorów – twierdzi z powagą radioastronom Eugeniusz Pazderski.

W tym roku jest to czwarty sygnał o UFO w tych stronach. Pazderski uważa, że nie można takich rzeczy wysmiewać. Ma nadzieję, że kiedyś dojdzie do kontaktu. O ile przybysze stwierdzą, że dorosiliśmy do takiego spotkania.

Według Pazderskiego tajemniczy pojazd nie mógł być nową bronią testowaną w tajemnicy przez wojsko. Ziemski statek nie umiałby bezszelnie się poruszać, błyskawicznie przyspieszać, stać w powietrzu.

– A zatem naprawdę wierzy pan w UFO?

– Jak sam zobaczę, wtedy będę pewien – odpowiada Eugeniusz Pazderski.

GRZEGORZ DUDZIŃSKI



– Świecące jajo wisiało nad drzewami jakieś 20 metrów nad ziemią – pokazuje Wojciech Owczarczyk

ROL AUUTOR